

ŻYCIE

30 LAT

UNIwersYTECKIE



UNIwersYTECKA PALMA DLA PROF. MICHAŁA KAROŃSKIEGO

s. 5

PROF. TADEUSZ WALLAS

MIEĆ POLSKĘ W SERCU s. 10

PROF. UAM EMERSON COY

CUD POLIDOPAMINY s. 16

PROF. POPIEL-MACHNICKI

PRZYSZŁOŚĆ FILOLOGII ROSYJSKIEJ s. 20



Szanowni Państwo,

miniony, 104. rok akademicki przypadł na trudny czas – czas naznaczony przeciągającą się wojną w Ukrainie, kryzysem energetycznym, kryzysem uchodźczym, niepokojącymi zjawiskami klimatycznymi, które każą poważnie zastanowić się nad przyszłością naszej planety, a przede wszystkim nad rolą, jaką odgrywa w jej kształtowaniu istota ludzka.

Nie był to także rok łatwy dla uniwersytetu – działaliśmy w reżimie planu oszczędnościowego, który przyniósł wymierne, choć wciąż nie wystarczające, rezultaty. Pogłębia się pauperyzacja ludzi nauki i innych pracowników uniwersytetu – odczuwamy to bardzo boleśnie na naszej uczelni. Był to też rok trudnych rozmów i trudnych decyzji: zapewne wszyscy Państwo obserwowali medialną dyskusję nad przyszłością Domu Studenckiego „Jowita” – abstrahując od tonacji tej dysputy, uważam, że odniosła ona z pewnością jeden, bardzo pozytywny, skutek: trudna sytuacja materialna studentów, a obecnie także doktorantów, stała się ważnym tematem publicznej debaty. Jednocześnie rzuciła ona cień na to, co się udało – i to jest wielki sukces UAM – otwarcie akademika na Morasku, co wcale nie było takie oczywiste, zważywszy na czas, na jaki przypadła budowa.

Mimo tych, i nie tylko tych, trudności był to przecież rok wielu sukcesów – w filmie widzieliśmy zaledwie fragment z nich, wierzchołek góry budowanej przez nas wszystkich, codziennie, każdego z 365 dni minionego roku akademickiego. Nasz wspólny wysiłek przekłada się na realne sukcesy w rankingach, w znakomitym funkcjonowaniu takich programów jak Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza, Uniwersytet Europejski czy dobiegający finału Uniwersytet Jutra, na powstanie dwóch nowych centrów badawczych skupionych na badaniach związanych z grantami ERC realizowanych na naszej uczelni przez prof. prof. UAM Kingę Kamieniarz-Gdulę i Michała Bogdziewicza. Niespełna dwa tygodnie temu eks-

perci międzynarodowi wizytowali postępy programu ID-UB. Podczas ostatniego z nimi spotkania usłyszałam, że UAM ma imponujące wskaźniki liczbowe, ale tym, co zachwycało ich najbardziej, było zaangażowanie, zapał, energia ludzi, z którymi się spotkali – zarówno pracowników nauki, administracji, jak i studentów i doktorantów, młodych i doświadczonych naukowców. „Macie wyjątkowych ludzi i to oni trzymają klucz do naukowej doskonałości” – usłyszałam.

Z przyjemnością dzielę się z Państwem tymi słowami, powinniśmy usłyszeć je wszyscy, podobnie jak fragment listu naszego gościa, pani profesor z Peru, która po powrocie napisała w prywatnej wiadomości do jednego z prorektorów:

„Już przed przyjazdem byłam bardzo zainteresowana uniwersytetem, a wczoraj życzliwość okazana przez wszystkich w Welcome Center – i rzetelne informacje, którymi się ze mną podzielili – potwierdziły moje oczekiwania. Ale dzisiejsza wizyta w kampusie Morasko przerosła wszystko. Naukowcy mają idealne warunki do tworzenia i współpracy, są pełni entuzjazmu i pasji, dzieląc się swoją wiedzą; wszyscy byli dla mnie wspaniali i słusznie dumni ze swoich osiągnięć i planów”.

To Państwo – pracowniczki i pracownicy, doktorantki i doktoranci, studentki i studenci – stanowicie prawdziwy potencjał Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, prawdziwy – choć nie lubię tego określenia – kapitał ludzki. To ten unikalny kapitał pozwala nam optymistycznie patrzeć w przyszłość uczelni, stojącej przed kolejnymi wyzwaniami: nową perspektywą programów europejskich, funkcjonowania w trudnej ekonomicznie rzeczywistości i wobec nowych warunków kulturowych, jakie stawia przed nami współczesność. Podjęliśmy starania o stworzenie filii pilskiej kierunku lekarskiego – bardzo liczymy w tych działaniach na zaangażowanie naszych naukowców z wydziałów ścisłych i przyrodniczych, zwłaszcza z Wydziału Fizyki, Centrum NanoBioMedycznego i Centrum



FOT. ADRIAN WYKROTA

INAUGURACJA 2023/2024

- 2 | **Przemówienie JMR prof. Bogumiły Kaniewskiej**
- 5 | **Uniwersytecka Palma dla prof. Michała Karońskiego**
- 6 | **„Praeceptor Laureatus”/ „Praeceptor Optimus”**
- 7 | **Studencki Laur / Medale dla absolwentów UAM**

WYDARZENIA

- 8 | **25 lat ERASMUS-a+ UAM**
- 9 | **Jubileusze**
- 10 | **Najczęściej cytowani według Stanforda/
Sukces UAM w RDN**
- 11 | **Ucieczka do wolności nauki**
- 12 | **Mieć Polskę w sercu. 27. Światowy Kongres Nauk
Politycznych w Buenos Aires**
- 14 | **Dr Julia Dłużewska. W blasku noblistek i noblistów**

NAUKA

- 15 | **Dr Jowita Wycisk. Tęczowe matki tworzą zmianę**
- 16 | **Prof. Emerson Coy, Jakub Szewczyk, Daniel Aguilar.
Cud polidopaminy**
- 18 | **HR Excellence in Research. Czy UAM tworzy sprzyjające
środowisko pracy dla naukowców i naukowcy?**
- 20 | **Przyszłość filologii rosyjskiej widzę poza Rosją**
Rozmowa z prof. Wawrzyńcem Popiel-Machnickim
- 22 | **Filologia radosna?**
Rozmowa z prof. Łukaszem Musiałem
- 24 | **Inteligentne narzędzia dla humanistyki. Projekt DARIAH.PL**

ŁUDZIE UAM

- 25 | **Justyna Olszewska. Od sztuki do gwiazd**
- 26 | **Wizjonerka**
Rozmowa z prof. UAM Tomaszem Pospiesznym
o Marii Skłodowskiej-Curie
- 28 | **Urzekła mnie wolność i... dzikość torfowisk**
Rozmowa z prof. Mariuszem Lamentowiczem
- 30 | **ŻYCIE na Facebooku**

Zaawansowanych Technologii, gdzie już realizowane są badania z zakresu nauk medycznych. Będziemy wprowadzać długo zapowiadany Portal Pracownika, kontynuować inwestycje, przede wszystkim te sprzyjające ekologii i oszczędności energii. Czekają nas powizytacyjna rewizja założeń i funkcjonowania ID-UB-u, nowy etap w działaniach EPICUR-a, sięganie po kolejne granty europejskie, po granty z funduszy FERS... Tych wyzwań – mniejszych i większych – jest bardzo wiele. Wiem, że sobie poradzimy, bo tworzymy wspólnie, mądrze zróżnicowaną wspólnotę.

Dziś chciałabym nie tylko podziękować za Państwa pomoc, za wkład każdego z Państwa w realizację wszystkich tych projektów i programów, ale także... prosić o jeszcze więcej. Bo przecież oszczędne dysponowanie energią, wodą, ciepłem, papierem, tonerami etc. przekłada się nie tylko na finanse uniwersytetu, ale i na troskę o środowisko naturalne, o przyszłość planety. Na tę troskę składają się przecież codzienne nawyki, ale nade wszystko: świadomość naszej obecności w świecie. Olga Tokarczuk nazwała ją w swojej mowie noblowskiej czułością – i tylko pozornie określenie „czuły” zdaje się nie przystawać do uniwersytetu.

Szanowni Państwo,

rok, który właśnie rozpoczynamy, jest szczególnie i szczególnie ważny. To ostatni rok kadencji władz rektorskich i dziekańskich, a zatem czas podsumowań, ocen i refleksji. Podsumowania będą udziałem rektorów i dziekanów, oceny wystawi społeczność akademicka, a refleksję powinniśmy podjąć wszyscy, by zadać sobie pytanie: jak widzimy nasz uniwersytet w przyszłości. Powiedz Państwo: zadajemy sobie takie pytanie co cztery lata, odpowiedzi formułujemy w misji i strategii. Cóż w tym szczególnego? Tak, to prawda. Mam jednak nieodparte wrażenie, że wobec wyzwań współczesnego świata, w obliczu turbulentnej rzeczywistości powinniśmy na nowo zdefiniować swoją misję.

Rzeczywistość stawia bowiem przed nami nowe wyzwania: Polska stała się drugim domem dla wielu uchodźców z Ukrainy. Trwa kryzys migracyjny: tysiące ludzi szukają dla siebie lepszego losu w krajach europejskich, także i w naszym kraju. Wielu płaci za to wysoką cenę. Kryzysowi migracyjnemu towarzyszy społeczny lęk, niepewność o losy własnego kraju, o narodową tożsamość. Umiędzynarodowienie uczelni przestaje w tej sytuacji oznaczać tylko współpracę z wiodącymi ośrodkami zagranicznymi i wymianę akademicką. Staje się pytaniem o kształt uniwersytetu w ogóle, o jego rolę i zadania. Jeśli bowiem chcemy – a wierzę, że chcemy – być uczelnią europejską, biorącą udział w międzynarodowym życiu naukowym, liczącą się w świecie i wywierającą wpływ na jego przyszłość – musimy zadać sobie pytanie o to, jak kształcić wielokulturowe grupy studentów, jak budować mechanizmy integrujące naszych pracowników i studentów wywodzących się z często odległych rejonów świata, mówiących innymi językami, wyznających inne religie. Jakie przyjąć rozwiązania instytucjonalne, by uniwersytet był miejscem przyjaznym dla wszystkich nie >

tylko z nazwy? Musimy szukać odpowiedzi na bardzo drażliwe pytanie o naszą – indywidualną i zbiorową – postawę wobec wszelkich wykluczeń, wszelkich mniejszości.

W tym miejscu raz jeszcze chciałabym odwołać się do słynnej mowy noblowskiej Olgi Tokarczuk i przypomnieć Państwu definicję czułości według Pisarki:

Czułość „Pojawia się tam, gdzie z uwagą i skupieniem zaglądamy w drugi byt, w to, co nie jest »ja«. Czułość jest spontaniczna i bezinteresowna, wykracza daleko poza empatyczne współodczuwanie. Jest raczej świadomym, choć może trochę melancholijnym, współdzieleniem losu. Czułość jest głębokim przejściem się drugim bytem, jego kruchością, niepowtarzalnością, jego nieodpornością na cierpienie i działanie czasu”.

Jestem przekonana, że jako wspólnota zgadzamy się z tym, że uniwersytet nie może być instytucją obojętną, że uprawianie nauki i kształcenie wymaga nie tylko zapewnienia odpowiednich warunków materialnych, ale i wolności połączonej z odpowiedzialnością. To odpowiedzialność, którą ponosimy wobec społeczeństwa, wobec tradycji i przeszłości, przede wszystkim jednak wobec tych, którzy przyjdą po nas. Przyszłość – jak powiedział Cyprian Kamil Norwid – „to jest dziś, tylko cokolwiek dalej”. Dlatego dokonując dzisiejszych wyborów, powinniśmy przenosić wzrok cokolwiek dalej, wyobrażając sobie kształt naszego uniwersytetu za, powiedzmy, dziesięć czy dwadzieścia lat. Kim chcemy być? Gdzie chcemy być? Jaki świat współtworzyć? Ten kształt wykuwa się dziś, teraz i wszyscy mamy w nim swój udział. Obraz jutra zależy od naszych dzisiejszych działań i to nie tylko tych związanych z nauką, kształceniem, popularyzacją czy komercjalizacją.

Szanowni Państwo,

nasza odpowiedzialność za przyszłość nie zamyka się w murach uczelni, nie zatrzymuje się na jej progu. Za dwa tygodnie każdy z nas, bez względu na to, czy jest profesorem, studentką, pracownikiem administracji, konserwatorem, rektorką czy doktorantem pierwszego roku – będzie miał prawo, ale i obowiązek, wypowiedzenia się co do przyszłości naszego kraju. „Musimy coś zrobić, co by od nas zależało, zważywszy, że dzieje się tak dużo, co nie zależy od nikogo” – powiedział przed laty Stanisław Wyspiański. Wiele zależy od naszego udziału, od naszej woli wzięcia na siebie odpowiedzialności za Polskę. Przed laty Zbigniew Herbert pisał w słynnym wierszu o potędze smaku, ja wolałabym mówić o sile wyobraźni i apelować o to, byśmy wszyscy wyobrazili sobie, w jakim kraju pragniemy żyć. Niech ta mądra, rozważna wyobraźnia pokieruje naszymi wyborami. Proszę pozwolić, że przytoczę cytaty z apelu do członków społeczności akademickiej w Polsce wystosowanego przez Radę Główną Nauki i Szkolnictwa Wyższego, popartego przez Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich:

„My, ludzie nauki, przyczyniamy się do rozwoju społeczeństwa, gospodarki i kultury. Decyzje podejmowane na szczeblu parlamentarnym mają znaczący wpływ na warunki pracy, finansowanie badań, innowacje oraz na jakość całego proce-

su edukacji. Państwa udział w wyborach to nie tylko wybór przedstawicieli, ale również możliwość wskazania priorytetów, jakie chcielibyśmy wprowadzić. Niezależnie od tego, czy jesteśmy nauczycielami akademickimi, badaczami, doktorantami, pracownikami administracji i służb wspomagających instytucje nauki i edukacji, czy też wciąż zdobywającymi wiedzę i umiejętności studentami, dzięki udziałowi w wyborach nasz głos ma znaczenie dla decyzji podejmowanych na poziomie parlamentarnym i rządowym.

Pragniemy podkreślić, że głosy wyborcze oddziałują na kształtowanie ogólnych kierunków rozwoju naszego kraju. Udział w procesie wyborczym jest szansą wyrażenia aspiracji cywilizacyjnych rozwijającej się Polski, w której nauka i edukacja odgrywać będą kluczową rolę”.

Szanowni Państwo,

za moment wypowiem magiczną formułę otwierającą rok akademicki, życząc, by był on dobry, pomyślny, szczęśliwy. Niech nowy rok przyniesie wszystkim Państwu wiele dobrych chwil, niech sprzyja spełnianiu planów i marzeń, obdarza poczuciem satysfakcji, niech inspirować do nowych działań i nowych marzeń. Niech będzie rokiem pokoju i nadziei.

Rektor UAM Bogumiła Kaniewska

Zgodnie z tradycją inaugurację rozpoczynamy, wspominając tych, którzy opuścili naszą wspólnotę w poprzednim roku. A byli to:

Pani dr Róża Antkowiak
Pan prof. Wiesław Antkowiak
Pan prof. Józef Baniak
Pani Maria Biderman
Pani prof. Maria Anna Bobowicz
Pan prof. Andrzej Franciszek Burewicz
Pani Daniela Chęćka
Pani Krystyna Ciborek
Pani dr Iwona Deodato (Borkowska)
Pan Stanisław Flor
Pan Jan Góralczyk
Pan Jan Górniaczek
Pan Jerzy Gruszka
Pani Irena Gust
Pan prof. Tomasz Hornowski
Pani mgr Irena Janicka
Pani Helena Kachel
Pani mgr Anna Karmolińska
Pani prof. Barbara Kasprzakowa
Pani Bożena Kataryńska
Pani Longina Kloskowska
Pani prof. Anna Karolina Kołodziejczak
Pan Bogdan Krakowski
Pan prof. Jerzy Kujawiński
Pan dr Tadeusz Kuroczycki
Pan prof. Michał Kurzyński
Pan prof. Ignacy Kuźniak
Pan prof. Bohdan Lapis
Pani mgr Ewa Lisowska
Pan prof. Kazimierz Madziata
Pan prof. Andrzej Malinowski
Pani prof. Małgorzata Materniak-Pawłowska
Pan prof. Jerzy Modrzewski
Pani Bożena Mozykiewicz

Pani prof. Teresa Mossor-Pietraszewska
Pani Krystyna Nadolna
Pani Domicela Nowak
Pan mgr Marek Nowak
Pani Hanna Lidia Nowicka
Pani dr Agnieszka Orfin
Pan mgr Janusz Padalak
Pani Cecylia Parucka
Pani Mieczysława Pawełczak
Pani dr Halina Piotrowska
Pani prof. Edyta Połczyńska
Pan mgr inż. Władysław Poniży
Pan prof. Andrzej Pukacz
Pan dr Andrzej Rajchel
Pani Mieczysława Rosa
Pan mgr Wojciech Rosik
Ks. prof. Antoni Siemianowski
Pani mgr Danuś Sikora
Pan prof. Szczepan Skibiński
Pan mgr Marek Stachowiak
Pan prof. Jędrzej Stępak
Pan Władysław Szczepański
Pan Robert Szmytkowski
Pani Jolanta Szulc
Pan dr Maciej Szymański
Pani Janina Tataruk
Pan Andrzej Urbaniak
Pani Aniela Weiss
Pani mgr Dobromiła Winiecka
Pan prof. Stanisław Wykrętowicz
Pan prof. Andrzej Marek Wyrwa
Pan prof. Aleksander Zandecki

Cześć ich pamięci!



Uniwersytecka Palma dla prof. Michała Karońskiego

Profesor Karoński przez dziesięciolecia z niezwykłą pasją poświęcał się nauce, stając się jednym z czołowych ekspertów w dziedzinie teorii grafów i kombinatoryki. Jego prace, które zyskały uznanie na całym świecie, uwidaczniają niezwykłą zdolność do głębokiego rozumienia i rozwiązywania najtrudniejszych problemów matematycznych.

Przypała mi niezmierny zaszczyt wygłosić laudację na cześć Profesora Michała Karońskiego z okazji przyznania medalu Palmae Universitatis Studiorum Posnaniensis. W imieniu pracowników Wydziału Matematyki i Informatyki chciałbym podziękować Gronu Rektorskiemu i Wysokiemu Senatowi, iż przychylił się do naszej prośby o przyznanie medalu Panu Profesorowi. To również dla naszego Wydziału wielkie wyróżnienie, niezwykle ważne, bo przypadające na trzydziestolecie jego powstania, którego prof. Michał Karoński był pierwszym dziekanem! Przyznanie medalu jest najwyższą formą podziękowania dla Pana Profesora za wszystko, co zrobił dla Wydziału i całego Uniwersytetu.

Pan Profesor ma ogromne zasługi dla Uniwersytetu zarówno na polu naukowym, organizacyjnym, jak i dydaktycznym oraz liczne zasługi dla całego systemu nauki w Polsce. W moim krótkim wystąpieniu skupię się tylko na tych najistotniejszych, gdyż nie starczyłoby mi czasu, by wymienić je wszystkie.

Zacznę od krótkiego rysu historycznego.

Profesor Michał Karoński urodził się w roku 1946 w Śremie. Ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, gdzie w roku 1964 zdał maturę. W latach 1964–1969 studiował matematykę na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w którym podjął pracę w roku 1969. Doktoryzował się w roku 1974 ze statystyki matematycznej, promotorem rozprawy był prof. Tadeusz Caliński, habilitował się w roku 1984, a w roku 1996 uzyskał tytuł naukowy profesora nauk matematycznych.

Pan Profesor po doktoracie wyjechał w ramach wymiany z Uniwersytetem Florydzkim w Gainesville na roczne stypendium podoktorskie. W trakcie tego pobytu zainteresował się teorią grafów losowych i to zainteresowanie wkrótce przerodziło się w życiową pasję.

Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych z walizką pełną pomysłów naukowych zapoczątkował seminarium z teorii grafów losowych, które działa do dziś. Wśród jego uczestników jest wielu świetnych profesorów, kontynuujących zapoczątkowane wtedy badania.

W roku 1983 prof. Karoński zainicjował serię, odbywających się co dwa lata, konferencji Random Structures and Algorithms. W tym roku w Carnegie Mellon University w Pittsburgu odbyła się jej 21. edycja. Konferencja ta jest jedną z najważniejszych światowych konferencji poświęconych dyskretnym strukturom losowym. Dla upamiętnienia centralnej roli prof. Michała Karońskiego organizatorzy postanowili, iż od tego roku otwierającym wykładem będzie Karoński Lecture.

Od roku 1990 działa czasopismo „Random Structures and Algorithms” współtworzone przez Pana Profesora i wydawane przez nowojorskiego wydawcę John Wiley and Sons. Nieprzerwanie od ponad ćwierćwiecza czasopismo należy do ścisłej światowej czołówki czasopism z matematyki dyskretniej.

Profesor Karoński jest nie tylko naukowcem, ale też, a może przede wszystkim, organizatorem nauki. Jest urodzonym szefem. Grupkę zapaleńców skrzykniętych pod koniec lat 70. przekuł w silny zespół badawczy. Zorganizowana przez niego od podstaw Pracownia Teorii Grafów w 1984 roku stała się Zakładem Matematyki Dyskretniej.

Na początku lat 90., przy wydatnej pomocy skupionych wokół niego reformatorów, tworzył, jako pierwszy dziekan, nowy Wydział Matematyki i Informatyki. Od tego czasu mury Wydziału opuściły tysiące studentów. Sam jestem dumnym absolwentem pierwszego rocznika kierunku informatyka na naszym Wydziale.

Profesor Karoński był również zawsze aktywny na rzecz całego środowiska naukowego w Polsce. Piastował liczne funkcje w takich ciałach, jak Komitet Badań Naukowych czy Rada Nauki przy Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W roku 2010 stanął na czele Rady Narodowego Centrum Nauki, nowej agencji rządowej finansującej badania naukowe. Kierował nią przez sześć lat i dzięki niemu polski system grantowy stał się klarowny tak jak... muzyka klasyczna.

Wszystkie te osiągnięcia zostały wielokrotnie docenione przez środowisko naukowe w Polsce i na świecie. W roku 2016 otrzymał medal Homini Vere Academico oraz, w tym samym roku, Academia Europea zaprosiła go do grona swoich członków. Od roku 2020 jest członkiem prestiżowego komitetu stałego identyfikującego członków Europejskiej Rady Badań (ERC). Został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Profesor Karoński jest również doskonałym dydaktykiem. Jego wykłady zawsze cieszyły się wielką popularnością, ▶

a studenci często wybierali go na promotora prac magisterskich. Pod jego kierunkiem 15 osób uzyskało stopień doktora, wśród nich jest członek Polskiej Akademii Nauk i 3 profesorów tytularnych.

Profesor Karoński spędził sporą część swego życia za granicą, głównie w Stanach Zjednoczonych. Przebywał tam na prestiżowych uniwersytetach, takich jak University of Floryda w Gainesville, Southern Methodist University w Dallas, Purdue University w Indianie, Johns-Hopkins University w Baltimore czy Emory University w Atlancie.

Po przejściu na emeryturę jako Profesor Senior jest wciąż bardzo aktywny zarówno naukowo, jak i organizacyjnie. Wciąż publikuje, wydał ostatnio monografię, która – jestem przekonany – tak jak poprzednia stanie się literaturą obowiązkową dla wielu studentów i naukowców.

Od kilku lat koordynuje działania koncepcyjno-organizacyjne mające na celu utworzenie, we współpracy z Fundacją Zakłady Kórnickie, nowoczesnego Muzeum Matematyki (MuMa).

Można by pomyśleć, że przy tylu obowiązkach i pełnionych funkcjach nie było już czasu na życie rodzinne. Nic bardziej mylnego. Profesor Karoński ma wspaniałą żonę, trójkę zaradnych synów oraz sześcioro wnucząt. Nie tłumaczy im życia przez grafy czy rachunek prawdopodobieństwa. Choć, jak słyszałem, czasami, jak zapytać go o totolotka, mówi, że gdyby grał, toby wygrał. A to, co naprawdę wygrał, to cudowni synowie i rodzina, którzy mimo że czasami różnią się zdaniem, dogadują się między sobą niezależnie od sytuacji. Wielką radość sprawia mu wsparcie wnuków. To dziadek, który ze stoickim spokojem tłumaczy matematykę. Jest wielbicielem piłki nożnej i pasję tę realizuje również z wnukami. A ostatnio kot ma także wysoki priorytet.

Szanowny Panie Profesorze. W obliczu tak wielkich zasług słowa stają się mało znaczące. Jednak niech ten medal stanowi symbol wdzięczności za Pańskie niezmiernie poświęcenie, wiedzę i pasję, które nieustannie służyły rozwojowi nauki i kształtowaniu przyszłych pokoleń.

W imieniu całego Wydziału, licznych uczonych i studentów, którzy mieli zaszczyt pracować pod Pana skrzydłami, chciałbym serdecznie podziękować.

Jak powiedział Isaac Newton: „Jeśli widziałem dalej, to stojąc na ramionach gigantów”.

Profesorze, dla wielu z nas jest Pan jednym z tych gigantów.

Ad multos annos, Panie Profesorze!

Prof. Krzysztof Dyczkowski



- ▶ Dr Katarzyna Remiszewska – Wydział Anglistyki,
- ▶ Dr Łukasz Czajka – Wydział Antropologii i Kulturoznawstwa,
- ▶ Prof. UAM dr hab. Krzysztof Moraczewski – Wydział Antropologii i Kulturoznawstwa,
- ▶ Prof. UAM dr hab. Iwona Sobkowiak-Tabaka – Wydział Archeologii,
- ▶ Prof. dr hab. Marlena Lembicz – Wydział Biologii,
- ▶ Prof. UAM dr hab. Mariusz Pietrowski – Wydział Chemii,
- ▶ Dr Patrycja Rojek – Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej,
- ▶ Dr Jarosław Boruszewski – Wydział Filozoficzny,
- ▶ Prof. dr hab. Andrzej Grudka – Wydział Fizyki,
- ▶ Dr Tomasz Herodowicz – Wydział Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej,
- ▶ Dr Karol Kościelniak – Wydział Historii,
- ▶ Dr Sylwia Antoniuk – Wydział Matematyki i Informatyki,
- ▶ Dr Magdalena Kugiejko – Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych,
- ▶ Prof. UAM dr hab. Magdalena Walter-Mazur – Wydział Nauk o Sztuce,
- ▶ Dr Krzysztof Duda – Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa,
- ▶ Dr Elżbieta Dziurewicz – Wydział Neofilologii,
- ▶ Dr Katarzyna Piątkowska-Pinczewska – Wydział Pedagogiczno-Artystyczny w Kaliszu,
- ▶ Dr Andrzej Paduch – Wydział Prawa i Administracji,
- ▶ Dr Joanna Urbańska – Wydział Psychologii i Kognitywistyki,
- ▶ Prof. dr hab. Marek Krajewski – Wydział Socjologii,
- ▶ Dr Mirosław Radoła – Wydział Studiów Edukacyjnych,
- ▶ Ks. prof. dr hab. Ryszard Sikora – Wydział Teologiczny,
- ▶ Dr Mieszko Ciesielski – Instytut Kultury Europejskiej w Gnieźnie,
- ▶ Mgr inż. Norbert Rataj – Nadnotecki Instytut UAM w Pile.



W roku akademickim 2022/2023 laureatami Nagrody „Praeceptor Optimus” zostali: dr Tomasz Kopyciuk z Wydziału Fizyki oraz dr Sylwia Szykowna z Instytutu Kultury Europejskiej w Gnieźnie.



Studencki Laur otrzymały:

- ▶ Marietta Koźlarek, studentka fizyki medycznej (studia pierwszego stopnia) na Wydziale Fizyki,
- ▶ Berenika Nawoja Kostka de Sztemberg, studentka psychologii (studia drugiego stopnia) na Wydziale Psychologii i Kognitywistyki.

Medale „Za wybitne osiągnięcia w nauce i wyróżniający udział w życiu Uniwersytetu” dla absolwentów UAM otrzymali:

- ▶ **Agnieszka Pludra** – absolwentka Language, Mind, Technology na Wydziale Anglistyki,
- ▶ **Karolina Bielecka** – absolwentka kulturoznawstwa na Wydziale Antropologii i Kulturoznawstwa,
- ▶ **Zuzanna Majerowicz** – absolwentka etnologii na Wydziale Antropologii i Kulturoznawstwa,
- ▶ **Zofia Szymanowska** – absolwentka archeologii na Wydziale Archeologii,
- ▶ **Rut Bryl** – absolwentka Biotechnologii na Wydziale Biologii,
- ▶ **Katarzyna Żymaniuk** – absolwentka analityki żywności na Wydziale Chemii,
- ▶ **Dominika Górko** – absolwentka polonistyki na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej,
- ▶ **Michalina Wesołowska** – absolwentka polonistyki na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej,
- ▶ **Hanna Zieleniewska** – absolwentka bałkanistyki na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej,
- ▶ **Olga Żymkowska** – absolwentka filozofii na Wydziale Filozoficznym,
- ▶ **Jerzy Batygołski** – absolwent fizyki na Wydziale Fizyki,
- ▶ **Zuzanna Waligórska** – absolwentka gospodarki przestrzennej na Wydziale Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej,
- ▶ **Magdalena Michalak** – absolwentka wschodoznawstwa na Wydziale Historii,
- ▶ **Michał Tomaszewski** – absolwent historii (specjalność historia wojskowości),
- ▶ **Kamil Guttmann** – absolwent informatyki na Wydziale Matematyki i Informatyki,
- ▶ **Danuta Sibilska** – absolwentka nauczania matematyki i informatyki na Wydziale Matematyki i Informatyki,
- ▶ **Maria Anna Paczkowska** – absolwentka turystyki i rekreacji na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych,
- ▶ **Maria Anna Polaszek** – absolwentka muzykologii na Wydziale Nauk o Sztuce,
- ▶ **Victoria Leszczyńska** – absolwentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa,
- ▶ **Agnieszka Pasik** – absolwentka lingwistyki stosowanej na Wydziale Neofilologii,
- ▶ **Mateusz Frankowski** – absolwent filologii Polskiej na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym w Kaliszu,
- ▶ **Anna Jarecka** – absolwentka prawa na Wydziale Prawa i Administracji,
- ▶ **Jan Denka** – absolwent prawa na Wydziale Prawa i Administracji,
- ▶ **Iga Chrzanowska** – absolwentka psychologii na Wydziale Psychologii i Kognitywistyki,
- ▶ **Dominika Dolińska** – absolwentka pedagogiki specjalnej (specjalność logopedia kliniczna) na Wydziale Studiów Edukacyjnych,
- ▶ **Aneta Kalecińska** – absolwentka teologii (specjalność katechetyczno-pastoralna) na Wydziale Teologicznym.



Pandemia tylko na krótki okres wstrzymała międzynarodową wymianę pomiędzy uczelniami, ale teraz mobilności rozwijają się z jeszcze większą siłą. To dowodzi, że międzynarodowa wymiana studentów i pracowników pozostaje jednym z priorytetów uczelni wyższych.

Udział w programie daje szansę na zdobywanie nowych doświadczeń, nawiązanie globalnych kontaktów oraz poszerzanie wiedzy i umiejętności. Ponadto przyczynia się do tworzenia bardziej otwartego społeczeństwa, w którym gotowość do rozwiązywania wyzwań jest ceniona bardziej niż kiedykolwiek wcześniej.

Mobilność od ćwierćwiecza!

Mobilność studentów i pracowników w programie Erasmus rozpoczęła się w Polsce w 1998 roku. Od samego początku istnienia programu Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu bierze aktywny udział w jego realizacji. Uczestnicy – studenci i pracownicy UAM – korzystają z projektów mobilnościowych w pełnym zakresie. Wyjeżdżamy za granicę na studia i staże zawodowe, w celu prowadzenia zajęć dydaktycznych, na szkolenia, kursy językowe i specjalistyczne do uczelni i przedsiębiorstw znajdujących się w „krajach programu”. Kraje programu to nie tylko państwa-członkowie UE, ale również niektóre państwa kandydujące oraz państwa stowarzyszone. W praktyce to 32 państwa: od Albanii po Włochy!

17 tysięcy mobilności i 14 milionów euro

W ciągu 25 lat istnienia programu z wyjazdów skorzystało ponad 17 tys. studentów i pracowników UAM. Dominującą grupę stanowią oczywiście studenci. Ponad 14 tys. mobilności to wyjazdy studentów na studia i praktyki. W tym okresie z możliwości wyjazdu skorzystało także ponad 2,5 tys. nauczycieli akademickich i pracowników administracyjnych. Dofinansowanie przyznane w ramach mobilności studentów i pracowników wyniosło prawie 14 mln euro. Udało się nawiązać współpracę

z ponad czterystoma zagranicznymi uniwersytetami. W tym samym czasie nasz uniwersytet przyjął ponad 5 tys. studentów zagranicznych. Od lat niezmiennie pozostają główne kierunki, do których udają się nasi studenci. Do najchętniej wybieranych państw należą: Hiszpania, Niemcy, Włochy, Francja i Czechy.

Kiedy Europa to za mało...

Od roku 2015 mobilność otworzyła się na kraje pozaeuropejskie. W unijnym słowniku te działania są określane jako „Mobilność do/z krajów trzecich, niestowarzyszonych z programem” (w odróżnieniu od wspomnianych wcześniej „państw programu”, czyli – w uproszczeniu – państw europejskich) i aktualnie kryją się pod skrótem KA171. UAM uczestniczy w tym komponencie od pierwszej jego edycji. W ramach konkursów w latach 2015-2019 UAM otrzymał ponad milion euro dofinansowania, dzięki czemu udało się zrealizować prawie 400 mobilności z 77 uczelniami partnerskimi, między innymi z Japonii, Tajwanu, Serbii, Mozambiku, Senegal, Ukrainy, Kazachstanu, Peru, Izraela, Armenii, Albanii, Jordanii, Bośni i Hercegowiny, Białorusi, Kamerunu, Indii, Kosowa, Kanady, Serbii, USA, Tajwanu, Filipin, Algierii, Kazachstanu, Meksyku, Uzbekistanu.

...a semestr to za długo

Dla wielu studentów wyjazd na cały semestr może być wyzwaniem. Dlatego Unia Europejska przygotowała specjalną ofertę wyjazdów krótkoterminowych, aby umożliwić każdemu studentowi skorzystanie z międzynarodowej wymiany i wzbogacenie doświadczenia.

Dwa lata temu pojawiły się nowe możliwości w programie. W ramach Erasmus+ można od tego czasu wyjeżdżać również na mobilności krótkoterminowe, które trwają od 5 do 30 dni. Szczególnie interesująca jest oferta nazwana Blended Intensive Programme (BIP). BIP to krótki program edukacyjny (lub szkoleniowy), który łączy w sobie elementy online z intensywnym nauczaniem stacjonarnym i powstaje w partnerstwie przynajmniej trzech uczelni. Inaczej mówiąc: studenci uczestniczą w komponencie wirtualnym, pracując online ze studentami z innych uczelni, a następnie spotykając się – najczęściej na tydzień – już stacjonarnie.

Dotychczas na UAM w ramach Erasmus+ zorganizowano osiem takich BIP-ów, między innymi na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej, Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych, Wydziale Matematyki i Informatyki oraz Wydziale Biologii.

W Erasmusie+ jesteśmy mistrzami!

Rok 2023 jest rekordowy, jeśli chodzi o wysokość przyznanego dofinansowania. W ramach podpisanej umowy na mobilność studentów i pracowników UAM otrzymał ponad 2 mln euro, co przekłada się na możliwość przyznania stypendiów na wy-

jazdy długoterminowe na studia i praktyki dla ponad 500 studentów i wyjazdy szkoleniowe dla ponad 100 pracowników. Dodatkowo, w ramach umowy z krajami niestowarzyszonymi, dofinansowanie wyniosło ponad 300 tys. euro i było jednym z wyższych w Polsce. W ramach tych środków możliwa będzie mobilność ponad 100 osób, studentów i pracowników z i do krajów pozaeuropejskich.

UAM od kilku lat aktywnie angażuje się także w proces integracji systemów informatycznych w ramach projektu Erasmus Without Paper. Projekt EWP ma na celu stworzenie platformy do elektronicznego przekazywania danych o mobilnościach w ramach programu Erasmus+. Dodatkowym jego celem jest zmniejszenie obciążenia administracyjnego pracowników uczelni. Przyznająca wyróżnienie „EWP Champions” Komisja Europejska uznała, że UAM może służyć za przykład na poziomie UE i być wskazywany jako lider zmian i inspiracji dla innych. UAM jest jedną z dwóch polskich uczelni, które mogą się pochwalić otrzymaniem tytułu Mistrza EWP.

W tym roku udało się także pozyskać dodatkowe fundusze na zorganizowanie 1st AMU Staff Week for Ukraine „A step towards strategic collaboration”. Przez tydzień goście z 26 ukraińskich uczelni uczestniczyli między innymi w spotkaniach i sesjach informacyjnych poświęconych możliwości wzajemnej współpracy w ramach programu ERASMUS.

Organizacja i zarządzanie tak wielozadaniowym projektem wymaga zaangażowania sporego grona osób. Zadania związane ze wspieraniem projektu są w strukturze organizacyjnej UAM rozłożone pomiędzy wydziałowych koordynatorów i administratorów programu, koordynatora instytucjonalnego, pracowników Sekcji Finansowej, Centrum Informatycznego i Sekcji Programu Erasmus+ będącej częścią Centrum Wsparcia Współpracy Międzynarodowej.

Prof. UAM Tomasz Brańka

uczelniany koordynator Programu Erasmus+

Sylwia Sujeczka

kierownik Sekcji Programu Erasmus+
i Programów Specjalnych

erasmus.amu.edu.pl/strona-glowna/
koordynatorzy-wydzialowi



JUBILEUSZE



13 października w Sali Lubrańskiego w Collegium Minus zainaugurowane zostały obchody 100-lecia Naukowego Koła Chemików na Wydziale Chemii UAM



Wydział Fizyki UAM obchodzi swoje 30-lecie. W Audytorium im. prof. Franciszka Kaczmarska odbyła się stosowna uroczystość; towarzyszyła jej okazjonalna wystawa przedstawiająca najważniejsze fakty i wydarzenia z minionych trzech dekad działalności. Wśród gości znalazła się JMR **prof. Bogumiła Kaniewska**. Wykłady poprowadzili profesorowie **Rufin Makarewicz**, **Wojciech Nawrocik**, **Andrzej Dobek**, **Michał Michałowski** oraz dziekan wydziału **prof. UAM Roman Gołębiewski**.



30 lat jak jeden dzień, a ile się wydarzyło:) Swój jubileusz obchodził również Wydział Matematyki i Informatyki UAM. Wśród gości znalazła się między innymi JMR **prof. Bogumiła Kaniewska**. Pani rektor przekazała na ręce dziekana, **prof. UAM Krzysztofa Dyczkowskiego**, dwie sowy: większą – symbolizującą matematykę i mniejszą – młodszą informatykę.



Najczęściej cytowani według Stanforda

Według Rankingu Stanforda w 2022 roku aż 28 pracowniczek i pracowników naukowych UAM znalazło się na liście 2% najczęściej cytowanych naukowców na świecie. Najwyżej sklasyfikowano prof. Marka Kwieka z Wydziału Filozoficznego. Zajął on 248. miejsce na 87 000 pozycji.

Wśród najczęściej cytowanych są również:

- ▶ **prof. Ehrlich Hermann** i **prof. Chatgialiloglu Chryssostomos** z Centrum Zaawansowanych Technologii,
- ▶ **prof. Jacek Nawrocki, prof. Robert Pietrzak, prof. Adam Huczyński, prof. Stefan Lis, prof. Andrzej Katrusiak, prof. Maria Ziółek, prof. Bogdan Marciniak, prof. Michał Antoszczak, prof. Agnieszka Felczak-Guzik, prof. Tomasz Grzyb** z Wydziału Chemii,
- ▶ **prof. Mirosław Pawlak**, WPA UAM w Kaliszu,
- ▶ **prof. Adam Miranowicz, prof. Michał Michałowski, prof. Marek Szafranski, prof. Maciej Krawczyk** z Wydziału Fizyki,
- ▶ **prof. Thierry Guillaume** z Wydziału Anglistyki,
- ▶ **prof. Tomasz Łuczak i prof. Andrzej Ruciński** z Wydziału Matematyki i Informatyki,
- ▶ **prof. Mariusz Lamentowicz**, Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych,
- ▶ **prof. Szymon Matuszewski**, Wydział Prawa i Administracji,
- ▶ **prof. Łukasz Kaczmarek**, Wydział Biologii,
- ▶ **prof. Emanuel Kulczycki**, Wydział Filozoficzny,
- ▶ **prof. Ewa Domańska**, Wydział Historii,
- ▶ **prof. Krzysztof Zawierucha**, Wydział Biologii,
- ▶ **dr Marcin Wnuk**, Wydział Psychologii i Kognitywistyki.

Sukces UAM w Radzie Doskonałości Naukowej

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu będzie miał silną reprezentację w Radzie Doskonałości Naukowej w kadencji 2024-2027. W nowym składzie znalazło się 10 osób z UAM. Są to:

- ▶ **prof. Grzegorz Banaszak** (dyscyplina: matematyka),
- ▶ **prof. Michał Buchowski** (dyscyplina: etnologia i antropologia kulturowa),
- ▶ **prof. Agnieszka Cybal-Michalska** (dyscyplina: pedagogika),
- ▶ **prof. Marcin Hoffmann** (dyscyplina: nauki chemiczne),
- ▶ **prof. Tomasz Kaczmarek** (dyscyplina: geografia społeczno-ekonomiczna i gospodarka przestrzenna),
- ▶ **prof. Grzegorz Rachlewicz** (dyscyplina: nauki o Ziemi i środowisku),
- ▶ **prof. Teresa Tomaszkwicz** (dyscyplina: językoznawstwo),
- ▶ **prof. Krzysztof Trybuś** (dyscyplina: polonistyka),
- ▶ **prof. Piotr Śliwiński** (dyscyplina: literaturoznawstwo),
- ▶ **prof. Tadeusz Wallas** (dyscyplina: nauki o polityce i administracji).

Rada Doskonałości Naukowej w 2019 roku zastąpiła Centralną Komisję ds. Stopni i Tytułów. RDN działa na rzecz zapewnienia rozwoju kadry naukowej zgodnie z najwyższymi standardami jakości działalności naukowej wymaganymi do uzyskania stopni naukowych, stopni w zakresie sztuki i tytułu profesora.

W drugiej z kolei kadencji w radzie zasiądzie w sumie 169 naukowczyń i naukowców reprezentujących 55 dyscyplin w 10 dziedzinach nauki. O mandat ubiegało się 478 naukowców. Kadencja nowych członków rozpocznie się 1 stycznia 2024 i potrwa do 2027 roku.



Ucieczka do wolności nauki

Celem I Transdyscyplinarnej Szkoły Letniej „Transdyscyplinowość – ucieczka do wolności nauki” była prezentacja i dyskusja nad zagadnieniami ważnymi dla współczesnego świata.

Transdyscyplinarna Szkoła Letnia odbyła się w dniach 10-16 września w ośrodku wypoczynkowo-szkoleniowym UAM w Kołobrzegu. Została zorganizowana w ramach projektu Niezależnej Inicjatywy Akademickiej (NIA), który realizuje współpracę międzyuczelnianą (UAM, UW, UJ) w zakresie badań i kształcenia transdyscyplinarnego doktorantów i młodych naukowców.

Celem szkoły była prezentacja i dyskusja nad ważnymi dla współczesnego świata zagadnieniami, takimi jak między innymi antropopresja, bezpieczeństwo, dziedzictwo kulturowo-przyrodnicze, migracje, imperializm ekologiczny i polityczny, ryzyko systemowe, których badania wymagają komplementarnego i zintegrowanego podejścia wykorzystującego szereg dyscyplin naukowych.

W szkole wzięli udział doktoranci i młodzi badacze z UAM, UW, UJ, UŚ i URz. Każdy dzień szkoły otwierał wykład mistrzowski (z dyskusją), po czym następowały seminaria, następnie zaś uczestnicy szkoły prezentowali fragmenty swoich prac doktorskich, artykułów czy projekty wniosków grantowych. Do ich komentowania zaproszono przedstawicieli odmiennych dziedzin, na przykład projekty biologów komentowali humaniści, a humanistów fizycy czy geografowie. Ważnym elementem szkoły był jednodniowy objazd naukowy „Dziedzictwo natury Pomorza”.

Wykłady plenarne wygłosili: Ewa Bińczyk (UMK) – „Uspołecznianie antropocenu”, światowej sławy archeolog Kristian Kristiansen z uniwersytetu w Goteborgu – „Epidemics and Migrations in Later Eurasian Prehistory”, Adam Izdebski (Instytut Maxa Plancka) – „Zastosowanie uczenia maszynowego do tworzenia modeli przyczynowych na styku ekologii i historii”, Marek Trippenbach (UW) – „Układy złożone w kontekście ryzyka systemowego” i prezes PAN Marek

Konarzewski – „Transdyscyplinarność trzydzieści lat po »science wars«”. Wśród prowadzących seminaria byli doktorzy z UAM: **Małgorzata Kowalska** i **Mikołaj Smykowski** (Wydział Antropologii i Kulturoznawstwa), **Jakub Nowosad** (Wydział Nauk Geograficznych i Geograficznych) i **Krzysztof Mączka** (Wydział Socjologii), którzy podjęli tematy najnowszych tendencji w badaniach dziedzictwa natury i związków między zmianami technologicznymi a społecznymi.

Ważną częścią szkoły był zorganizowany przez **Arkadiusza Marciniaka** (UAM) panel dyskusyjny „Transdyscyplinarne strategie badawcze: wyzwania, założenia, szanse i zagrożenia”, w którym uczestniczyli profesorowie: Jan Kieniewicz (UW), **Piotr Matczak** (UAM), Marek Trippenbach (UW), Bogdan Szlachta (UJ) i Agata Zalewska (UW).

Szkole towarzyszył konkurs fotograficzny o nagrodę Prezesa PAN, w którym trzy główne trofea zdobyli studenci i doktoranci z UAM: Kacper Marciniak z Wydziału Historii, Nikola Góral z Wydziału Biologii i Hubert Tubacki z Wydziału Antropologii i Kulturoznawstwa.

Szkółę letnią zorganizowali profesorowie reprezentujący UAM w NIA: Piotr Matczak (Wydział Socjologii), **Ewa Domańska** (Wydział Historii), Arkadiusz Marciniak (Wydział Archeologii) i **Michał Buchowski** (Wydział Antropologii i Kulturoznawstwa), przy nieocenionym wsparciu Zuzanny Kurowskiej (studentki Wydziału Socjologii) i **dr. Tomasza Wiśniewskiego** (Wydział Historii). Wydarzenie zostało dofinansowane z projektu Uniwersytet Jutra II. Szkoła była bardzo udanym przedsięwzięciem naukowym o wysoce znaczącym potencjale dydaktycznym, badawczym i intelektualnym. Kolejną edycję organizuje Uniwersytet Warszawski.

Michał Buchowski, Ewa Domańska, Arkadiusz Marciniak, Piotr Matczak

Mieć Polskę w sercu

27. Kongres International Political Science Association (IPSA) w Buenos Aires zgromadził naukowców z całego świata. Nie zabrakło wśród nich Polaków. Była też kilkuosobowa reprezentacja Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM.

Niewątpliwie jednym z największych sukcesów **prof. Tadeusza Wallasa** było przeprowadzenie wspólnie ze współpracownikami z WNPiD 24. Światowego Kongresu Nauk Politycznych, którego głównym organizatorem była IPSA. W 2016 roku kongres miał się odbyć w Stambule, jednak z uwagi na uwarunkowania polityczne zdecydowano wówczas o jego przeniesieniu. Starania o organizację spotkania podjęło kilka państw, ostatecznie w marcu 2016 roku powierzono ją politologom z Poznania. Tematem przewodnim była „Polityka w świecie nierówności”.

– Z perspektywy czasu wydaje mi się, że to właśnie Poznań ze swoją energią przyczynił się do tego, że kolejne spotkania politologów gromadziły coraz więcej naukowców z całego świata – przyznaje prof. Wallas. – Wówczas udało nam się przyciągnąć do stolicy Wielkopolski ponad 2,6 tysiąca gości z niemal stu państw.



Apóstoles. Po złożeniu kwiatów wspólnie z władzami miasta i miejscowej Polonii

Nie inaczej było w tym roku w Buenos Aires. Tym razem uczestników było blisko 3,5 tysiąca, w tym ponad 40-osobowa grupa politologów z Polski. 27. Kongres IPSA stał się okazją nie tylko do wymiany doświadczeń, zawarcia nowych naukowych kontaktów, zawiązania przyjaźni, ale – przynajmniej w przypadku poznańskiej ekipy – dał asumpt do zagłębienia się w przeszłość dla przyszłości.

– To z pewnością było jedno z większych wzruszeń, jakich doznałem na swojej naukowej drodze – przyznaje prof. Tadeusz Wallas. – Spotkanie z Polonią południowoamerykańską w prowincji Misiones naprawdę chwyciło za serce. Kilka lat temu w czasie pobytu w madryckim Uniwersytecie Karola III poznałem prof. Luisa E. Lichowskiego, rektora i współzałożyciela Universidad Gastón Dachary i prezydenta międzyuczelnianej sieci CIDIR. Trudno było nie zwrócić uwagi na jego polsko brzmiące nazwisko. Od słowa do słowa okazało się, że rektor uczelni w argentyń-



Apóstoles. Powitanie przez władze miasta i przedstawicieli Polonii przed Casa del Mate.



Posadas. Rektor Luis E. Lichowski i prorektor Tadeusz Wallas podczas otwarcia jednego z trzech naukowych seminariów

skim Posadas ma polskie korzenie, do których często wraca we wspomnieniach. To zapoczątkowało w tym roku.

Gdy stało się jasne, że Kongres IPSA odbędzie się w Argentynie, szybka wymiana korespondencji spowodowała, że nie tylko Buenos Aires gościło delegację z UAM. Rektor Lichowski stał się głównym organizatorem pobytu Polaków w prowincji Misiones. Obok naukowych seminariów i wykładów były także spotkania z Polonią.

– To było naprawdę niesamowite, a nawet budujące, jak wielu obywateli Argentyny w Misiones przyznaje się do polskiego pochodzenia. Jak kultywują tradycję. Jak bardzo chcą nawiązać i utrzymać więzi z ojczyzną ich dziadków oraz pradziadków. Z reguły język polski brzmi tu obco, ale Polska jest tu obecna – mówi prorektor UAM. – Co więcej, na spotkania z nami przyjechały także grupy polonijne z Brazylii i Paragwaju.

Należy wiedzieć, że historia polskiego osadnictwa w prowincji Misiones sięga ostatniej dekady XIX wieku i pierwszych dekad wieku XX. Dziś w głównym mieście, Posadas, mieszka ponad ćwierć miliona osób. Znaleźć tu można wiele polskich akcentów, jak choćby siedmiometrowy pomnik Jana Pawła II nad brzegiem Parany. Osadnicy, którzy na początek otrzymywali do wykarczowania puszcze o powierzchni 500 na 500 metrów każdy, dziś wiodą tu najczęściej spokojne życie. Wielu, a nawet bardzo wielu jest dobrze sytuowanych, mają swoje firmy czy plantacje. W spotkaniach z przedstawicielami UAM na uniwersytecie w Posadas brali udział zarówno studenci, jak i naukowcy. Wszyscy byli ciekawi Polski. Jednak największe wzruszenia czekały polską delegację na prowincji. Choćby w Apostoles – niewielkim mieście, które powstało za sprawą jezuitów, podupadło i dopiero fala emigrantów z Polski pod koniec XIX wieku sprawiła, że niejako narodziło się na nowo.

– Zostałem poproszony o złożenie wspólnie z tamtejszą panią burmistrz kwiatów pod pomnikiem. Obelisk upamiętnia odzyskanie przez Polskę niepodległości i został postawiony w połowie 1919 roku. Tuż po tym, jak do polskich emigrantów dotarła wieść o odrodzeniu się Rzeczypospolitej – wspomina

prof. Wallas. – Kolejnego dnia pojechaliliśmy do Oberá. W tym drugim co do wielkości mieście prowincji mieści się Dom Polski. Proszę sobie wyobrazić nasze zaskoczenie, gdy po wielu powitaniach i rozmowach (m.in. z Michałem Skowronem – Konsulem Honorowym RP) oczekiwała nas drużyna zuchów stojąca w pełnym umundurowaniu, z krzyżykami harcerskimi z napisem „Czuwaj”. Te dzieci nie znały języka polskiego, ale Polskę miały w sercach. Było kolejne wzruszenie.

W trakcie spotkań z Polonią stało się jasne, że potomkowie dawnych emigrantów czują potrzebę bliskości z krajem, z którego pochodzili ich przodkowie. Wielokrotnie wyrażali chęć współpracy, nawiązania kontaktów naukowych, a nawet nauki – choćby podstaw języka polskiego.

– I to się stanie – zapewnia prorektor Wallas. – Jeszcze w tym roku akademickim uruchomimy internetowe kursy zarówno podstaw języka polskiego, jak i wiedzy o współczesnej Polsce. Początkowo w języku hiszpańskim, a w następnych latach dla Polonii brazylijskiej w języku portugalskim. Mamy już pierwszych chętnych do odbycia semestralnego stażu w naszym uniwersytecie. Są nimi studenci polskiego pochodzenia z Posadas.

To początek szerszej współpracy, bo jak mówi prorektor UAM, podjęto inicjatywę, której celem jest zawiązanie stowarzyszenia skupiającego uczelnie położone w północnej Argentynie oraz na południu Paragwaju i Brazylii. Jego zadaniem byłaby ściślejsza współpraca z polskimi szkołami wyższymi. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu miałby tę współpracę koordynować.

– Korzystając z upoważnienia pani rektor UAM, zaprosiłem w przyszłym roku do naszego miasta przedstawicieli kilku tamtejszych uczelni oraz Polonii. Pierwsze spotkanie prawdopodobnie odbędzie się już w maju 2024 roku – zapowiada prof. Wallas.

Krzysztof Smura



Oberá. Przed Domem Polskim z drużyną harcerską

W blasku noblistek i noblistów

Julia Dłużewska, a w zasadzie od 4 października dr Julia Dłużewska na kilka tygodni przed obroną doktoratu doświadczyła rzeczy niezwykłej. Jako jedna z sześciu kobiet naukowczyń z Polski wzięła udział w tygodniowym spotkaniu z... 35 noblistkami i noblistami w Lindau.

Spotkania w niemieckim mieście nad Jeziorem Bodeńskim organizowane są od 1951 roku. Powstały z inicjatywy dwóch lekarzy z Lindau, Franza Karla Heina i Gustava Wilhelma Parade, oraz hrabiego Lenarta Bernadotte, członka szwedzkiej rodziny królewskiej. Od tego czasu wyewoluowały w stronę naukowego forum. W tegorocznym wzięło udział niemal 600 młodych badaczek i badaczy z całego świata. Dostać się na nie nie było łatwo...

– Podstawowym warunkiem, by w ogóle myśleć o tym spotkaniu, było otrzymanie stypendium „START” dla młodych naukowców – mówi dr Julia Dłużewska. – Potem przydzielająca je Fundacja na rzecz Nauki Polskiej nominowała kilkunastu stypendystów, którzy mogli wziąć udział w procesie rekrutacyjnym, organizowanym już przez Fundację Spotkań Noblistów w Lindau. Przeszłam kwalifikacyjne sito razem z piątką cudownych naukowczyń z Krakowa, Warszawy i Torunia.

Nasza rozmówczyni na co dzień pracuje w zespole **prof. UAM Piotra Ziółkowskiego** na Wydziale Biologii. Zajmuje się czynnikami wpływającymi na formowanie zdarzeń crossing-over podczas mejozy, szczególnie skupiając się na systemie MMR, który w komórce rozpoznaje i naprawia błędy w cząsteczce DNA. W Lindau uczestniczyła w wykładach i dyskusjach panelowych poświęconych tematom z zakresu fizjologii i medycyny, sztucznej inteligencji i wpływu zmian klimatycznych na zdrowie człowieka. Dużo uwagi poświęcono także kwestiom równego dostępu do nauki, inkluzywności czy roli odpowiedniego mentoringu.

– To był jeden wielki networking. Sesje z noblistami, wykłady, dyskusje. Jednak dominowała atmosfera naukowego luzu – mówi dr Dłużewska. – Najważniejsze było poznawanie nowych ludzi, nawiązywanie kontaktów, możliwość



porozmawiania z wybitnymi postaciami nauki. Niejako przy okazji można było posłuchać o sposobach motywacji, o tym, jak wybrać swoją ścieżkę badawczą czy utworzyć własną grupę. Odbywały się warsztaty, spacerki i lunchy z noblistami. Co było niesamowite, to fakt, że nobliści okazali się niezwykle przystępnymi i przyjaznymi ludźmi, cały czas otwartymi na rozmowę.

Z grupy utytułowanych naukowców na Julii Dłużewskiej największe wrażenie zrobili Frances Arnold (laureatka z 2018 roku za temat dotyczący ewolucji enzymów), Emmanuelle Charpentier (laureatka z 2020 roku, twórczyni metody CRISPR/Cas9, pozwalającej na dokonywanie precyzyjnych zmian w genach), Richard Roberts (laureat z 1993 roku za odkrycie genów podzielonych, dziś wielki społecznik i aktywista naukowy) czy Martin Chalfie (laureat z 2008 roku za odkrycie białka zielonej fluorescencji).

– Profesor Arnold (obecnie pełniąc również funkcję konsultantki naukowej prezydenta Joe Bidena) okazała się niezwykle przebojowa. Miała też najlepszą prezentację – wspomina dr Julia Dłużewska. – Cudownie było posłuchać prof. Charpentier, której metodę badawczą wykorzystuję w swojej pracy. Z kolei prof. Roberts, aktywista na rzecz GMO, podał nam nawet swoje dane kontaktowe i prosił, by

nie bać się do niego pisać, jeśli mógłby nam pomóc w jakiejś pilnej sprawie. Co więcej, stwierdził, że nobliści chętnie słuchają też głosów krytycznych, na przykład o jakości ich prezentacji. Po raz kolejny przekonałam się, że wielkość naukowca często można mierzyć miarą skromności. Chociaż są oczywiście wyjątki od tej reguły, szeroko znane w naukowej społeczności.

Nasza rozmówczyni pytana, co wyniosła ze spotkania w Lindau, odpowiada, że będąc odporną na wszelką indoktrynację, tym razem wróciła jak na skrzydłach i wciąż czuje ów powiew wiatru w naukowe żagle.

– Jadąc tam, obawiałam się, że stracę tydzień z laboratoryjnego życia, a potem będę musiała wszystko nadrabiać. Ostatecznie przekonałam się, że było to wydarzenie jedyne w swoim rodzaju, które nigdy już się nie powtórzy. Chyba że wrócę tam jako noblistka (śmiech).

Tak było w przypadku prof. Mortena Meldala, który w ubiegłym roku otrzymał Nobla za rozwój „chemii kliknięć” i chemii bioortogonalnej, a uczestniczył w spotkaniu w Lindau w 1985 roku. Powrócił do Lindau po 38 latach!

– Byłam pod ogromnym wrażeniem moich rówieśników uczestniczących w spotkaniu. Zachwyca ich umiędzynarodowienie, jakość publikacji, genialne projekty naukowe – dodaje dr Dłużewska. – Aby w dzisiejszych czasach być naukowcem, trzeba być trochę showmanem. Nie można się zamykać w laboratorium. Ważny jest udział w konferencjach, dzielenie się swoimi wynikami i może przede wszystkim wchodzenie we współpracę z innymi grupami.

Doktor Julia Dłużewska wiąże swoją przyszłość z nauką. Obecnie planuje nadal pracować na Wydziale Biologii, przygotowując jednocześnie wnioski grantowe na dalsze finansowanie swoich badań.

Krzysztof Smura

Tęczowe matki tworzą zmianę

Matki żyjące w związkach jedнопłciowych dają dzieciom więcej swobody – wynika z badań **dr Jowity Wycisk** z Wydziału Psychologii i Kognitywistyki.

Badanie tęczy rodzin to trudne zadanie. Podjęła się go dr Jowita Wycisk, jedna z nielicznych, jeśli nie jedyna psycholog w Polsce, która od lat zajmuje się tym tematem. Taka praca wymaga motywacji – akurat jej pani doktor, zaangażowanej w działalność społeczną na rzecz osób LGBT+, nie brakuje. Kolejna przeszkoda związana jest z tym, że obecnie badacze nie tylko muszą dostarczać wyniki wysokiej jakości, ale też robić to szybko. Tymczasem tego typu badania wymagają czasu. Nikt nie wie, ile tęczy rodzin żyje w Polsce, część z nich jest nierozpoznana i funkcjonuje w szarej strefie. Szacuje się, że wychowują od 50 do 100 tysięcy dzieci. Ze względu na wysoki poziom homofobii w naszym kraju niełatwo do nich dotrzeć, a tym bardziej nakłonić je do wzięcia udziału w badaniach.

Pomimo tych trudności dr Wycisk prowadzi projekt poświęcony kobietom wychowującym dzieci w związkach z innymi kobietami. – To niewidzialna, ale realnie istniejąca grupa. Bez względu na to, czy społeczeństwo jest gotowe, by pary jedнопłciowe mogły adoptować dzieci, one już je mają. Sytuacja tych dzieci jest nieuregulowana; brak narzędzi nie tylko w przypadku śmierci rodzica biologicznego, ale również rozstania partnerek nie jest korzystny dla dzieci. Dlatego myślę, że mówienie o tych rodzinach, ich problemach, jest potrzebne – wyjaśnia dr Jowita Wycisk.

Psycholożkę interesują dwa zagadnienia: stres mniejszościowcy i kompetencje rodzicielskie matek homo/biseksualnych. Badaczka między innymi chciała dowiedzieć się, czy pod wpływem sytuacji życiowej stają się one nadopiekuńcze, a może ich kompetencje rodzicielskie są wyższe, skoro podlegają pewnej „selekcji” – nie każda homo/biseksualna kobieta decyduje się przecież żyć z inną kobietą i wychowywać z nią dziecko.

Doktor Wycisk zbadała grupę 150 osób składającą się z par żyjących w planowanych rodzinach, czyli w związkach jedнопłciowych, które od początku zakładały, że będą miały wspólnie dzieci, oraz kobiet tworzących rodziny rekonstruowane, w których dzieci pochodzą z wcześniejszych związków, najczęściej heteroseksualnych. Pierwsze wyniki pokazały, że matki z obu typów rodzin są bardziej permissywne niż te



żyjące w heteronormatywnych małżeństwach. Oznacza to, że dają więcej swobody dzieciom. Naukowiecni przypuszcza, że kobiety te mogą mieć nonkonformistyczny stosunek do norm i oczekiwań społecznych. Znaczenie może mieć też fakt, że tęczy rodziny zwykle mają niewiele dzieci, tymczasem zauważono prawidłowość, że im większa jest rodzina, tym surowsze zasady w niej panują.

Z odpowiedzi na pytanie o strategię ochrony dzieci przed homofobią wyłonił się obraz grupy, która edukuje. – Matki kładą nacisk na rozmowę z dziećmi, wychowują je w duchu równościowym, uwalniają na kwestie związane z mniejszościami, a także na ewentualne przejawy odrzucenia, z którymi mogą się spotkać – naświetla dr Wycisk. – Drugim obszarem ich działania jest edukacja na zewnątrz, czyli rozmowy o sytuacji rodziny ze służbą zdrowia, nauczycielami, sąsiadami, osobami, które opiekują się ich dziećmi. W ten sposób, troszcząc się o nie, przyczyniają się do zmiany społecznej.

Trzecia forma ochrony dzieci polega na unikaniu kontaktów z osobami potencjalnie zagrażającymi, mającymi konserwatywne poglądy. Panie skłonne do wycofywania się mniej rozmawiają z dziećmi. Możliwe, że część z nich dopiero oswaja się z faktem, że zakochały się w osobie tej samej płci, i zmagają się z wewnętrznymi uprzedzeniami.

– Unikanie konfrontacji jest zdrowe, ale jeżeli dominuje, to buduje wizję świata opartą na poczuciu zagrożenia, co nie jest korzystne dla dzieci. Niemniej jestem ostrożna w wartościowaniu, bo znakomita większość mam stara się dostosować sposób działania do warunków, w jakich żyją. Jeżeli mieszkają w małej miejscowości, są niezbyt zamożne, mają pod opieką trójkę albo czwórkę dzieci, ich sytuacja może być wyzwaniem. Wyższy kapitał społeczny, zaplecze finansowe, a nawet poczucie, że mogą wyjechać z kraju, pomaga żyć odważniej.

Obecnie naukowiecni przygotowuje publikację wyników badań ilościowych, a także prowadzi badania jakościowe. Rozmawia z kobietami żyjącymi w rodzinach rekonstruowanych. – Chcę dowiedzieć się, w jaki sposób te właśnie mamy doświadczają swojego rodzicielstwa – podsumowuje Jowita Wycisk.

Ewa Konarzewska-Michalak

Cud polidopaminy

Jakub Szewczyk pochodzi z polsko-czeskiego Cieszyna, ale studia ukończył na AGH w Krakowie. Daniel Aguilar za to jest Hiszpanem z Saragossy zafascynowanym nanonauką. Tych dwóch doktorantów należy do grupy **prof. UAM Emersona Coya** z Centrum NanoBioMedycznego. Mimo młodego wieku panowie mają już na swoim koncie pierwsze publikacje w wysokopunktowanych czasopismach, a w perspektywie podwójny doktorat. To będzie opowieść o polidopaminie, dwóch zdolnych studentach i ich promotorze.

– Polidopamina (PDA) powstała z inspiracji organizmami morskimi – tłumaczy Jakub Szewczyk – a konkretnie muszlami morskimi. Dzięki wytwarzaniu naturalnych polimerów mają one zdolność przywierania do praktycznie każdej powierzchni. Naukowcy badali ten fenomen od wielu lat i w ten sposób odkryli ścieżkę syntezy, która w lekko zasadowym środowisku i pod wpływem utleniacza prowadzi do powstania polidopaminy.

Polidopamina ma nie tylko właściwości polimeru wytwarzanego przez muszle morskie, ale również, co zaobserwowali naukowcy, wiele innych: na przykład w roztworze osadza się praktycznie na każdej powierzchni, którą w nim zamoczymy. Na tak zwanym interfejsie, czyli styku między powierzchnią wody a powietrzem, zachodzi reakcja, dzięki której powstaje bardzo ciekawa forma polidopaminy: cienka błonka, która ma pewien nieobserwowany dotąd stopień dwuwymiarowego uporządkowania strukturalnego. Opisał go wcześniej prof. Emerson Coy, a teraz dalsze badania w kierunku jego zastosowań realizują członkowie jego naukowego zespołu.

Jakub Szewczyk trafił do grupy prof. Emersona Coya zaraz po studiach. Jako absolwent Wydziału Inżynierii Materiałowej i Ceramiki szukał stażu zbliżonego do profilu swojego wykształcenia i tak natknął się na ofertę projektu doktorskiego w poznańskim Centrum NanoBioMedycznym. Już po pierwszej rozmowie poczuł, że jest to miejsce dla niego. Zachwyciły go nowoczesne laboratoria, sprzęt badawczy, przyjaźnie nastawiony zespół, ale przede wszystkim osoba przyszłego promotora.

– Przejrzałem naukowe CV prof. Emersona Coya i stwierdziłem, że jeśli ktoś w tak młodym wieku zdążył osiągnąć tak wiele, to

na pewno i ja czegoś się tu nauczę – mówi. Nie pomylił się.

Jakub ma na liście swoich naukowych sukcesów stypendium Fundacji UAM i grant Preludium20 (NCN), a niedawno opublikował pracę autorską w 200-punktowym czasopiśmie „ACS Applied Materials and Interfaces”.

Daniel Aguilar pochodzi z Saragossy, gdzie ukończył chemię na tamtejszym uniwersytecie. Już na etapie studiów licencjackich zainteresował się nanonauką i jej postanowił poświęcić dalszą część swojej edukacji. Równie silna była też chęć zmiany. Saragossa jest jego rodzinnym miastem, z którym wcześniej związana była cała jego ścieżka edukacji – postanowił, że czas to zmienić. Do Centrum NanoBioMedycznego trafił, podobnie jak Jakub, odpowiadając na ofertę stażu.

– Zaraz po tym, jak podjąłem decyzję, że chcę dołączyć do grupy prof. Emersona Coya, okazało się, że kilku moich znajomych zna miasto, w którym on pracuje. Wszyscy oni mówili o Poznaniu w samych superlatywach. Dziś i ja się pod tym podpisuję. Poznań to miasto tętniące życiem, z mnóstwem studentów różnych narodowości, bogatą ofertą kulturalną i rozrywkową oraz pięknym zielonym zapleczem. Z dnia na dzień przekonuję się, że podjąłem jedną z najlepszych decyzji w moim życiu – opowiada. Daniel pod opieką prof. Emersona Coya opublikował pracę w renomowanym czasopiśmie „Advanced Functional Materials”, która została nagrodzona jedną z okładek.

– Daniel i Jakub dołączyli do zespołu jako doktoranci, w ramach jednego z moich projektów NCN – OPUS – tłumaczy profesor. – Obaj aplikowali po znalezieniu oferty w internecie. Już po

rozmowie kwalifikacyjnej byłem pewien, że mam do czynienia ze wspaniałymi ludźmi, a czas pokazał, że moje przeczucia były słuszne! Czuję, że mam szczęście towarzyszyć im na tym etapie ich kariery naukowej.

Początki były jednak trudne. Doktoranci już na samym początku współpracy musieli stawić czoło kilku wyzwaniom i przejść kilka prób charakteru. Do projektu przystąpili podczas pandemii i w pierwszym roku musieli zmierzyć się z wieloma ograniczeniami w swojej pracy, jak choćby z ograniczonym dostępem do laboratorium. Jak wspomina prof. Emerson Coy, w pewnym momencie bardzo się martwił, czy nadal będą zainteresowani realizowaniem studiów doktoranckich w jego grupie. Na szczęście w tamtym trudnym czasie pomocną dłoń wyciągnęli do niego przyjaciele z innych ośrodków naukowych.

Badania

– Nasze badania miały na celu rzucić trochę światła na to, co dzieje się na styku pomiędzy materiałami plazmowymi i polidopaminą – tłumaczy Daniel Aguilar. – Wcześniej udowodniono, że PDA jest polimerem biomimetycznym, a także może poprawić właściwości fotokatalityczne różnych półprzewodników, takich jak tlenek tytanu lub tlenek cynku. Nasz pomysł badawczy zakładał połączenie PDA z materiałem plazmowym, w tym przypadku złotem. Eksperyment, jaki przeprowadziliśmy, miał sprawdzić, czy reakcja fotokatalityczna i fototermiczna poprawi się po połączeniu złota i PDA, i rzeczywiście tak się stało.

Profesor Emerson Coy i Daniel Aguilar zaprojektowali proces syntezy, w którym udało się uzyskać nanokompozyt złożony z nanoprętów złota pokrytych powłoką z PDA, kontrolując przy tym jej kształt i rozmiar. Następnie skupili się na możliwych oddziaływaniach powłok polidopaminy i złota. Głównym pytaniem było, w jaki sposób polidopamina wzmacnia właściwości fototermiczne nanocząstek złota, w jakim stopniu i w jaki sposób można wykorzystać ten proces. Kilka kolejnych eksperymentów pokazało, że polidopamina może działać jako materiał transportujący elektrony i pochłaniający ciepło. W efekcie nanokompozyt wykazuje lepszą wydajność fotodegradacji substancji organicznych niż „gołe” nanopręty

złota. Dzięki temu nowy kompozyt być może znajdzie zastosowanie w takich dziedzinach, jak ochrona środowiska lub fototermiczna terapia raka. Badania te zakończyła publikacja w prestiżowym „Advanced Functional Materials”.

Podobnie publikacja Jakuba Szewczyka, zdaniem prof. Emersona Coya, jest przełomowa pod wieloma względami. Naukowcy pokazali w niej, jak w warunkach *in situ* obserwować proces wytwarzania błon polidopaminy w skali centymetrowej i grubości nanometrycznej, ale również kontrolować ich oddziaływania międzycząsteczkowe i zwiększyć wytrzymałość mechaniczną. Publikacja w „ACS Applied Materials and Interfaces” opisuje unikalne sposoby dostosowywania właściwości mechanicznych tych polimerów biomimetycznych poprzez kontrolowanie ich szlaku utleniania. Jakub Szewczyk udowodnił w niej, że możliwe jest dopasowywanie ich elastyczności i plastyczności. W ten sposób powstają niezwykle twarde filmy polimerowe o podobnym module sprężystości jak polimery wzmocnione włóknem węglowym. Na tym nie koniec – kolejny artykuł jego autorstwa poświęcony jest temu, jak przeniesienie tych warstw *ex situ* na powierzchnię półprzewodników poprawia ich wydajność poprzez generowanie funkcjonalnego heterozłącza, co jest kolejną doskonałą pracą wskazującą możliwość praktycznego zastosowania tych układów.

Mówi prof. Emerson Coy:

– Badania pozwoliły nam jeszcze bardziej zagłębić się w strukturę błon polidopaminy na granicy faz powietrze/woda. Jest to temat, który rozpoczęliśmy kilka lat temu z naszym dobrym kolegą, **prof. UAM Radosławem Mrówczyńskim** z Wydziału Chemii, ale z dumą mogę powiedzieć: Jakub stał się w tym ekspertem. Jego badania pozwoliły nam na dalsze eksperymenty z laminatami hybrydowymi i realizację pomysłów, o których marzyliśmy jakieś 3-4 lata temu, czego dowodem są jego publikacje, nagrody i zakończone sukcesem wnioski o granty.

– Okazuje się – mówi Jakub – że nasza polidopamina dzięki możliwości modyfikowania jej właściwości może znaleźć zastosowanie w różnych dziedzinach życia. Obecnie, w ramach doktoratu, współpracuję z kilkoma grupami badawczymi między innymi z Montpellier, Kilonii i Barcelony. Nasze badania pokazują, że

zastosowań tego typu błon może być wiele, od nowego rodzaju ogniw fotowoltaicznych lub fotokondensatorów po materiały do wydajniejszej fotokatalizy.

Podwójny doktorat

Pomysł na podwójny, polsko-francuski doktorat przyszedł w okresie pandemii. Jak wspomina Jakub Szewczyk, w momencie, gdy utrudniony był dostęp do laboratorium, doktoranci szukali możliwości, aby ten czas optymalnie wykorzystać. Jedną z opcji był francuski program rządowy Coututelle. Obaj zaaplikowali o stypendium i tak trafili pod skrzydła prof. Mikhaela Bechelany'ego z Uniwersytetu w Montpellier, z którym prof. Emerson Coy współpracował już wcześniej. Dlatego obaj doktoranci swoje prace realizują równocześnie na dwóch uczelniach: na UAM i na Uniwersytecie w Montpellier.

Daniel:

– We Francji przebywam cztery miesiące w roku. Dzielę życie pomiędzy dwa kraje, które nie są moje, daleko od bliskich, prowadząc badania w dwóch wymagających zespołach. Czasem jest mi ciężko, częściej jednak myślę, że jestem spełniony i szczęśliwy, mogąc pracować w tak niesamowitych zespołach i pod opieką takich osób, jak prof. Emerson Coy.

Jakub Szewczyk kontynuuje studia na Uniwersytecie w Montpelier, właśnie wrócił ze stażu na Uniwersytecie Christiana Albrechta w Kilonii, docelowo jednak chciałby pracować w Poznaniu. Powodów ku temu jest kilka. Jak mówi, jest wyznawcą wciąż mało popularnej opinii mówiącej, że Poznań jest miastem znacznie bardziej przyjaznym studiowaniu niż Kraków. Praca w Centrum NanoBioMedycznym jest dla niego w tym momencie spełnieniem jego naukowych aspiracji.

– Profesor Emerson Coy jest osobowością, która przyciąga młodych ludzi – mówi. – Nie tylko z powodu swojego wciąż młodego wieku, ale przede wszystkim dzięki stylowi prowadzenia grupy. Jest typem szefa przyjaciela, który zawsze znajdzie chwilę na rozmowę, który uważnie i cierpliwie towarzyszy w trakcie naukowych poszukiwań, ale w sytuacji impasu potrafi pchnąć badania w odpowiednim kierunku i spowodować przełom.

Magda Ziótek



HR EXCELLENCE IN RESEARCH

Czy UAM tworzy sprzyjające środowisko pracy dla naukowczyń i naukowców?

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu jako pracodawca realizuje zasady określone przez Komisję Europejską w Europejskiej Karcie Naukowca oraz Kodeksie Postępowania przy Rekrutacji Pracowników Naukowych. Jeszcze w tym roku eksperci Komisji Europejskiej przeprowadzą audyt, który zadecyduje o przedłużeniu wyróżnienia HR Excellence in Research.

Zapytaliśmy kilkanaście osób na różnych szczeblach kariery naukowej o to, jak odbierają nasze starania o stworzenie maksymalnie sprzyjających warunków pracy dla naukowczyń i naukowców we wszystkich czterech aspektach zdefiniowanych przez kartę i kodeks:

ASPEKTY ETYCZNE I ZAWODOWE

REKRUTACJA I SELEKCJA

WARUNKI PRACY I ZABEZPIECZENIE SPOŁECZNE

SZKOLENIA I ROZWÓJ

ASPEKTY ETYCZNE I ZAWODOWE



dr hab. Kinga Kamieniarz-Gdula,
adiunkt, Wydział Biologii
**...umiędzynarodowienie
badań naukowych?**

Przeniosłam się na UAM z Oksfordu z uwagi na wiodącą pozycję tej uczelni w Polsce. Aplikacja o grant ERC pokazała, że była to bardzo dobra decyzja: Centrum Wsparcia Projektów oraz władze uczelni wspierały mnie od początku i były bardzo otwarte na moje potrzeby po otrzymaniu grantu. Miarą rosnącej rozpoznawalności UAM za granicą jest dla mnie dołączenie ostatnio kolejnych grup biologicznych z prestiżowych ośrodków zagranicznych, co istotnie powiększyło potencjał badawczy i umożliwiło wydajną lokalną współpracę.



dr Przemysław Pluciński,
adiunkt, Wydział Socjologii
**...wsparcie administracyjne
dla badaczy(-ek)?**

Na każdym etapie realizacji zadań badawczych w projekcie finansowanym przez NCN, od rozpoczęcia działań po raport końcowy, mogłem liczyć na pomoc Centrum Wsparcia Projektów. Nie mogę też pominąć zaangażowania ze strony pracowników i pracownic centrum w proces przygotowywania wniosków międzynarodowych, w których UAM jest konsorcjantem. Zmiany, jakich doświadczyłem

w ciągu minionej dekady w zakresie wsparcia procesu wnioskowania o finansowanie zewnętrzne, są znaczące i pozytywne.



dr Agnieszka Rościszewska,
absolwentka Szkoły Doktorskiej Nauk
Społecznych
...dostępne narzędzia open science?

Otwarta komunikacja naukowa staje się standardem na świecie. Dlatego niezmiernie mnie cieszy, że nasz uniwersytet już jakiś czas temu zauważył potrzebę zmiany podejścia do dzielenia się efektami pracy badawczej naukowców i wyszedł jej naprzeciw. Tworzone na UAM rozwiązania pomogą nam spełniać wymogi stawiane chociażby przez międzynarodowe czasopisma i tym samym ułatwią proces przygotowania publikacji.



prof. UAM dr hab. Joanna Pawelczyk,
profesor uczelni, Wydział Anglistyki
...równość płci?

Gender Equality Plan to jedna z ważniejszych inicjatyw powstałych w ramach HR Excellence in Research. Równość i tolerancja mają ogromny wpływ na kulturę organizacyjną. Dzięki nim możemy prawdziwie czuć się częścią instytucji, pracujemy lepiej w poczuciu akceptacji i „widzialności”. Jako wspólnota akademicka stajemy się bardziej świadomi i wrażliwi na kwestie poszanowania dla różnorodności i zauważamy konieczność równowagi płci w gremiach naszej uczelni.

REKRUTACJA I SELEKCJA



prof. UAM dr hab. Katarzyna Zawadzka,
profesor uczelni, Wydział Psychologii
i Kognitywistyki
**...rekrutacja na stanowiska
naukowe?**

Proces rekrutacji pracownika naukowego na UAM oceniam jednoznacznie pozytywnie. Kryteria zatrudnienia były mi znane od samego

początku. Szczególnie dobrze wspominam rozmowę kwalifikacyjną, z dobrze przygotowaną, a jednocześnie przyjazną komisją. Doceniam również szczegółową informację zwrotną dotyczącą mojej kandydatury, którą dostałam wraz z wynikami rozmowy.

WARUNKI PRACY I ZABEZPIECZENIE SPOŁECZNE



prof. dr hab. Przemysław Niedzielski,
profesor, Wydział Chemii
...wynagrodzenia premiujące
aktywność naukową?

Uważam, że wprowadzenie systemu motywacyjnych składników finansowych uzależnionych od poziomu prowadzonych badań jest dobrym rozwiązaniem. Jakkolwiek można dyskutować o szczegółach regulaminów poszczególnych konkursów i ich zmianach pomiędzy konkursami, to sama idea nagradzania naukowców jest dobra, a system nagród potrzebny. Wypełnia on lukę braku zależności wynagrodzenia od aktywności naukowej.



dr Venkateswarulu Mangili,
kierownik projektu,
Centrum Zaawansowanych Technologii
...work-life balance?

System opieki nad dziećmi w Polsce jest bardzo drogi, a znalezienie miejsca jest uważane za prawdziwy cud. Jednak UAM oferuje usługi przedszkolne, aby wspierać swoich pracowników akademickich w równowadze między życiem zawodowym a prywatnym.

Moja córka uczęszcza do przedszkola UAM, co pozwala mi normalnie pracować do 16.30, kiedy ją odbieram. W ten sposób dbam zarówno o pracę badawczą, jak i o dzieci. To naprawdę duży komfort.



dr Dawid Rogacz,
adiunkt, Wydział Filozoficzny
...mobilność naukowa?

Możliwości mobilności naukowej stwarzane przez UAM nie odstają od czołowych uczelni zagranicznych, z którymi współpracuję. Składają się na nie liczne konkursy dofinansowujące mobilność w programie ID-UB, kilkaset porozumień bilateralnych z partnerami zagranicznymi (część nadzoruję jako wydziałowy koordynator ERASMUS-a); wreszcie, profesjonalna obsługa ze strony Centrum Wspierania Projektów.



prof. UAM dr hab. Jakub Dalibor Rybka,
profesor uczelni,
Centrum Zaawansowanych Technologii
...infrastruktura badawcza?

Z punktu widzenia biotechnologa na szczególną uwagę zasługuje komplementarność i jakość aparatury

w poszczególnych jednostkach (mój zespół używa aparatury macierzystego CZT, Wydziału Biologii, Chemii i CNBM). Możliwość międzyjednostkowego korzystania z wysokiej jakości aparatury pozwala na prowadzenie zaawansowanych badań bez konieczności dokonywania zakupów przez poszczególne zespoły badawcze.



dr Monika Makrocka-Rydzik,
starszy wykładowca, Wydział Fizyki
...dostępność dla osób
z niepełnosprawnościami?

Jako reprezentantka tej grupy osób doceniam istniejące na UAM warunki pracy, które umożliwiają osobom z różnego rodzaju niepełnosprawnościami udział w procesie kształcenia i w badaniach naukowych. Dbłość władz naszej uczelni wyraża się poprzez działania jednostek powołanych na UAM, które czuwają nad zapewnianiem dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami i szerzą wiedzę odnośnie do szeroko rozumianego tematu niepełnosprawności.

SKOLENIA I ROZWÓJ



mgr Izabela Sobczak, doktorantka, Szkoła
Doktorska Nauk o Języku i Literaturze
...opieka mentorska
dla młodych badaczy(-ek)?

Opieka Szkoły Doktorskiej SNJL, współpraca z bliskim mi środowiskiem zakładowym, a przede wszystkim bezpośrednie wsparcie promotorskie zapewniły mi warunki do skutecznego pogodzenia działalności publikacyjnej, uczestnictwa w zajęciach i – tak ważnej – praktyki dydaktycznej. Wskazano mi ponadto odpowiednie ścieżki umiędzynarodowienia badań, doradzając stypendia wyjazdowe z programów takich jak NAWA czy Uniwersytet Jutra.



ks. prof. UAM dr hab. Paweł Wygralak,
profesor uczelni, Wydział Teologiczny
...szkolenia podnoszące
kompetencje komunikacyjne
i zarządcze?

Prowadzone na UAM szkolenia oceniam jako bardzo ważne i potrzebne. Pomagają one w lepszym zrozumieniu zachowań i postaw współpracowników, co sprzyja budowaniu wzajemnych relacji, ułatwia tworzenie twórczej i przyjaznej atmosfery w pracy, a także pozwala na wspieranie rozwoju i aktywacji pracowników.

Odpowiedzi zebrała

Katarzyna Linke

dyrektor Centrum Spraw Pracowniczych



Przyszłość filologii rosyjskiej widzę poza Rosją

W połowie września odbyła się na naszym uniwersytecie konferencja „Rusycystyka europejska a współczesność”. O przyszłości filologii rosyjskiej z **prof. UAM Wawrzyńcem Popiel-Machnickim**, przewodniczącym komitetu organizacyjnego oraz dyrektorem Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskich rozmawia Magda Ziółtek.

Jak wojna w Ukrainie zmieniła funkcjonowanie instytutu?

– Dla nas wszystkich to był szok. Mam przyjaciół w Kijowie, rozmawiałem z nimi dwa dni przed rozpoczęciem wojny, wtedy jeszcze nie wierzyli, że coś takiego może się wydarzyć. Pierwszy telefon po rozpoczęciu inwazji odebrałem 24 lutego 2022 o godz. 9.00 rano, dzwonił kolega Rosjanin. Był zrozpaczony, opowiadał, że wyemigrował z Rosji do Polski, aby uciec od tego, co tam się działo. Tu, w Polsce, stworzył dom, urodziły mu się dzieci, myślał, że będzie mógł żyć normalnie. Wojna mu ten spokój zburzyła, był pełen obaw, jak postrzegać go będą koledzy, sąsiedzi, cały cywilizowany świat.

W instytucie rok wcześniej uruchomiliśmy filologię białoruską, rozpoczęliśmy też starania o zmianę nazwy instytutu. Rosyjska agresja przyspieszyła te działania. Przez wiele lat funkcjonowaliśmy jako Instytut Filologii Rosyjskiej, potem Rosyjskiej i Ukraińskiej. Dziś jesteśmy Instytutem Filologii Wschodniosłowiańskich.

Pyta pani, co wojna zmieniła w naszym funkcjonowaniu? Wiele. Zgodnie z dyrektywą pani rektor zawiesiliśmy wszelką współpracę naukową z ośrodkami w Rosji. W tej chwili nie mamy żadnych kontaktów, a jeśli takie są, to wyłącznie z Rosjanami, którzy wyjechali za granicę.

Podtytuł konferencji, o której rozmawiamy, brzmi „Czy wojna to pokój? Przyszłość filologii”. Mógłby pan rozwinąć tę myśl?

– Zastanawialiśmy się z **dr. Wojciechem Kamińskim**, wieloletnim sekretarzem tej konferencji, czy w ogóle w tym roku ją organizować. Wiele było argumentów, aby tego nie robić, ale były też takie, które przemawiały na jej korzyść: chociażby tradycja – ta konferencja organizowana jest na UAM od blisko 35 lat, poza tym jest to wydarzenie poświęcone rusycystyce europejskiej, a więc nie rosyjskiej, ale polskiej, niemieckiej, czeskiej itd. Ostatecznie doszliśmy do wniosku, że milczenie byłoby najgorszym, co możemy zrobić w tej sytuacji. Uważam, że humaniści, artyści, pisarze, poeci, naukowcy w końcu powinni dać wyraz swojemu niezadowoleniu, powinni protestować. Dziś mogę powiedzieć: to była dobra decyzja.

Tytuł, o który pani pyta, został oczywiście zapożyczony od George’a Orwella. Chcieliśmy zastanowić się nad istotą wojny. My, Polacy jesteśmy bardzo emocjonalnym narodem, reagujemy bardzo żywiołowo. Również w przypadku wojny w Ukrainie podjęliśmy wiele potrzebnych i szlachetnych działań, ale w tej emocjonalnej reakcji popełniamy błędy. W pierwszych tygodniach wojny pojawiały się pomysły, że należy zawiesić naukę języka rosyjskiego w polskich szkołach, usunąć ze scen teatralnych sztuki rosyjskie. Na szczęście w porę przyszło opamiętanie. Nie możemy przecież wymazać z naszej świadomości Dostojewskiego, Bułhakowa, zapomnieć o tablicy Mendelejewa czy w końcu usunąć rusycystyki z przestrzeni uniwersytetów.

Konferencja była zachętą do dyskusji nad przyszłością kultury rosyjskiej. Czy zatem możliwa jest dzisiaj lektura Dostojewskiego?

– Nie tylko możliwa, ale bardzo potrzebna, bo jeśli będziemy czytać nie tylko Dostojewskiego, który nam kojarzy się źle, bo przecież nie lubił Polaków – ale też i Bułhakowa, Czechowa, Okudźawę itd., to lepiej zrozumiemy mentalność Rosjan.

Właśnie z tym chyba jest największy problem – nie rozumiemy, dlaczego ktoś taki jak Putin cieszy się w tym kraju tak dużym poparciem.

– Łatwo jest nam oceniać postawy innych, siedząc w fotelu w wygodnych kapciach. Na dzisiejszej konferencji miałem wystąpienie dotyczące najnowszej poezji rosyjskiej. Na jednym z amerykańskich portali internetowych „Poeci przeciw wojnie” opublikowane zostały wiersze o tematyce wojennej. Znajduje się na nim co najmniej 100 rosyjskojęzycznych utworów, autorstwa tych Rosjan, którzy odważyli się wypowiedzieć przeciw agresji w Ukrainie. Ale są też inne przykłady. Gdy bardzo poczytna „Litieraturnaja Gazieta” zamieściła list, prosząc poetów rosyjskich o poparcie „specjalnej operacji”, jak oficjalnie nazywana jest wojna w Ukrainie, pod apelem podpisało się 500 osób. Ot i cała Rosja. Trudna, wielowymiarowa, umykająca wszelkim uogólnieniom.

A wracając do mentalności, o którą pani pyta – to są tak zwane, nawiązujące znowu do Dostojewskiego, „przeklęte” problemy. Zdaniem wielu rosyjskich myślicieli tym, co łączy obywateli tego ogromnego kraju, jest mentalność niewolników. Była ona budowana nieprzerwanie przez stulecia od czasów Czyngis-chana poprzez epokę feudalną po komunizm. Wie pani, co stało się z ostatnim rosyjskim carem? Okres feudalny w całej Europie zakończył się miękkim przejściem do kapitalizmu i demokracji. Tylko nie w Rosji, która zafundowała sobie eksperyment w postaci rewolucji. Źródła podają, że w wyniku rządów Stalina zginęło w Rosji 10 milionów ludzi; te dane, w miarę, jak otwierane są kolejne archiwa, są uzupełniane.

W tej chwili pisze się nawet o 30 milionach. Jak można mówić w przypadku tego narodu o budowaniu ładu i demokratycznego obywatelskiego społeczeństwa? Jeden ze współczesnych rosyjskich poetów zaapelował do rodaków, prosząc, by jeśli boją się pisać, to niech chociaż pomyślą. Jak widać, Rosjanie boją się nawet myśleć.

Podsumuje pan konferencję?

– Tak jak wspomniałem, jesteśmy bardzo zadowoleni, że się odbyła! Mimo niesprzyjających okoliczności pojawili się u nas goście z Niemiec, Serbii, Czech, Włoch, Stanów Zjednoczonych, z najważniejszych uniwersytetów w Polsce, wszyscy bardzo nam dziękowali za taką sposobność, za możliwość zabrania głosu. Konferencja miała charakter hybrydowy – część wykładów odbywała się online. W najogólniejszych statystykach możemy liczyć, że wzięło w niej udział około 120 osób. Jesteśmy zaszczyceni, że zaproszenie do udziału w spotkaniu przyjęło kilka znakomitości. Wśród prelegentów znalazł się między innymi rosyjski pisarz Alexander Genis. Na stałe mieszka w USA i raczej nie bierze udziału w konferencjach, ale dla nas, gdy usłyszał, o czym będziemy rozmawiać, zrobił wyjątek. Wczoraj połączyliśmy się z nim i wygłosił 45-minutowy wykład o Rosji, a jest w totalnej antyputinowskiej opozycji. Było jeszcze kilka znaczących dla nas wykładów, były też wydarzenia towarzyszące, między innymi tuż przed otwarciem konferencji odbyła się wystawa prac grupy artystycznej Strefa Wyobraźni, która nawiązywała do tematu konferencji. W programie znalazł się też koncert muzyki cerkiewnej w wykonaniu Chóru Kameralnego „Capella Musicae Antiquae Orientalis”.

A jeśli zapytałabym o wnioski z konferencji – gdzie widzi pan przyszłość filologii rosyjskiej?

– Przyszłość filologii rosyjskiej widzę poza Rosją.

OPUBLIKOWALI



▶▶▶ Nowa publikacja zespołu **prof. UAM Beaty Dudziec** (Wydział Chemii, Centrum Zaawansowanych Technologii UAM), której tematem są dendrymery krzemoorganiczne DDSQ z zakotwiczonymi jednostkami ferrocenu, opublikowana w „ACS Inorganic Chemistry”.

Autorzy publikacji to: Beata Dudziec, Aleksandra Mrzygłód, Monika Rzonowska, Pilar M. Garcia-Armada i Marek Nowicki.

▶▶▶ **Doktor Joanna K. Malinowska** z Wydziału Filozoficznego i Davide Serpico są współautorami publikacji w „The British Journal for the Philosophy of Science”. Tekst pt. „Epistemological Pitfalls in the Proxy Theory of Race: The Case of Genomics-Based Medicine” dotyczy kwestii używania kategorii rasy i etniczności w badaniach genetycznych i genomicznych. Autorzy argumentują, że uznawanie klasyfikacji etnorasowych za przydatne narzędzie do ustalania ryzyka wystąpienia problemów zdrowotnych w określonych populacjach jest nieuzasadnione i może prowadzić do generowania fałszywych wyników badań oraz/lub ich fałszywych interpretacji.

▶▶▶ Najnowsza książka **dr Kornelii Boczkowskiej** z Wydziału Anglistyki, „Lost Highways, Embodied Travels: The Road Movie in American Experimental Film and Video” (Brill, 2023), będzie miała swoją premierę w Other Cinema w San Francisco.

▶▶▶ **Profesor UAM Eliza Karwińska** z Wydziału Neofilologii, badaczka twórczości braci Grimm, wydała książkę zawierającą oryginalne wersje znanych baśni spisanych przez Jakuba i Wilhelma oraz takie, które wcześniej nie były tłumaczone na polski i zostały wycofane przez autorów z późniejszych wydań.

▶▶▶ Ukazał się bardzo potrzebny poradnik „Jak wspierać zdrowie w głowie młodych ludzi”, którego współredaktorką jest **prof. UAM Katarzyna Waszyńska** z Wydziału Studiów Edukacyjnych. Publikację, którą współtworzyli pracownicy UAM, swoim patronatem objęły między innymi Wydział Psychologii i Kognitywistyki oraz WSE.

Filologia radosna?

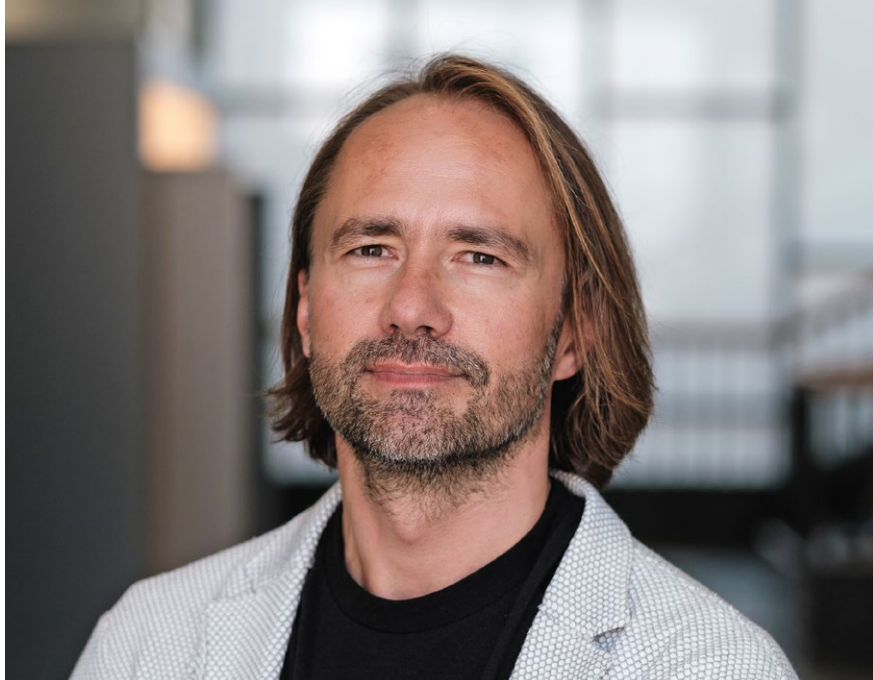
Rozmowa z **prof. Łukaszem Musiałem**
z Instytutu Filologii Germańskiej

W swoim artykule „Co dziś może filologia?” zamieszczonym w „Przeglądzie Politycznym” formułuje pan koncepcję filologii radosnej. Proszę wyjaśnić: na czym ona polega? Czym jest filologia radosna?

– W powszechnym odbiorze filologia najczęściej sprowadza się do określonego kierunku studiów, który pozwala lepiej poznać jakiś język, ojczysty albo obcy. A także kulturę powiązaną z tym językiem. Jednak w praktyce studenci traktują filologię, zwłaszcza obce, zazwyczaj jako darmowe kursy języków obcych, co z kolei znajduje swoje odzwierciedlenie w programach nauczania. Dydaktyka języka to oczywiście ważna część pracy filologa, także mojej, jednak w tym konkretnym przypadku nie interesują mnie efekty nauczania, lecz przede wszystkim próba ponownego zakreslenia obszaru filologii. Takiej filologii, w której panowałaby wolność myślenia. W skrócie nazwałem to sobie filologią radosną.

Wydawałoby się, że akurat w humanistyce wolność myślenia to podstawa...

– Teoretycznie tak, jednak wiemy z własnego doświadczenia, że w praktyce każdy badacz podlega różnego rodzaju uwarunkowaniom, ograniczeniom, układom, naciskom, rytuałom, krótko mówiąc: zależnościom, formalnym i nieformalnym, które bardzo często wywierają niewidoczny, choć decydujący wpływ na jego pracę, postawę czy światopogląd. Interesująco i wszechstronnie przebadaną tę kwestię na przykład wybitny francuski socjolog Pierre Bourdieu w książce „Homo academicus”, wydanej już w 1984 roku, niestety nieprzełożonej na język polski i właściwie u nas nieznaną. A przecież Bourdieu świetnie obnażył między innymi iluzję pozornej akademickiej wolności, której hasła tak dumnie nosimy na naszych sztandarach. Weźmy przykład pierwszy z brzegu, którego Bourdieu jeszcze znać nie mógł: „punktoza”. Choć może się wydawać inaczej, wymusza ona na nas pracę przede wszystkim w kategoriach ilościowych, determinowanych przez punkty, a nie jakościowych. Zważmy jednak, że aby coś oryginalnego wymyślić, trzeba niekiedy dużo czasu, tymczasem daje się nam go coraz mniej. Badacz, który po prostu siedzi i myśli, z punktu widzenia dysponenta środków na naukę wydaje się często nieproduktywny, trzeba go więc



„spić ostrogami”. A „ostrogi” to właśnie systemy ewaluacji. Skutki są poważne: jeżeli badaczom daje się coraz mniej czasu, a równocześnie wymaga się od nich coraz więcej „twardych efektów” (przeliczanych następnie na punkty), to część z nich – żeby zyskać na czasie – idzie po linii najmniejszego oporu. Dlatego jeśli dobrze się przyjrzeć, okaże się, że choć w teorii badacze mają swobodę i wolność, to w praktyce całkiem duża ich liczba zajmuje się w swojej pracy z grubsza tym samym, wykorzystując z grubsza takie same podejścia badawcze. Wrażenie różnorodności jest pozorne; zastanawiająco często wybieramy raczej to, co łatwe, powszechnie akceptowalne, intelektualnie modne, w pewien sposób skompresowane czy wypolerowane. Ekstrawagancje – które przecież w przeszłości często bywały prawdziwym paliwem ważnych osiągnięć naukowych – wydają się zbyt ryzykowne z punktu widzenia tak zwanej kariery akademickiej. W tej sytuacji trudno się temu zresztą dziwić.

Z czego to wynika?

– Historia filologii jako zinstytucjonalizowanej dyscypliny badawczej nie jest wcale długa i sięga XVIII wieku, a na dobrą sprawę dopiero XIX. W epoce formowania się państw narodowych zwykajnie potrzebowano dyscyplin naukowych, które „obiektywnie” uprawomocnią ideę narodu i państwa narodowego, w tamtym czasie nieoczywistą przecież. Do tego celu świetnie nadawały się z jednej strony nauki historyczne, z drugiej właśnie filologia. Obie dostarczały wielu argumentów na rzecz idei narodowej, wprzęgniętej – dodajmy koniecznie – w służbę nowoczesnego państwa. Rzecz upraszczając: najpóźniej w XIX wieku filologia i wszystkie pokrewne jej subdyscypliny (na przykład badania literackie) stały się instytucjami w służbie państwa. Tak jest w wielu przypadkach do dzisiaj.

I tu dotykamy Humboldta...

– Tak, Humboldta i jego koncepcji Bildung, czyli kształcenia. To bardzo szlachetna idea. I w swoim czasie, czyli pod koniec XVIII wieku, niezwykle nowatorska. Humboldt chciał społeczeństwa wykształconego, jednostek świadomych tego, kim są i czego chcą. Chciał obywateli „oświeconych”. Jednak z punktu widzenia nowoczesnego państwa każdy obywatel, a zwłaszcza

dobrze wykształcony, jest przede wszystkim rodzajem inwestycji, dzięki której ma się nadzieję uzyskać wysoką stopę zwrotu. Zwłaszcza w nieuchronnej konkurencji z innymi państwami i innymi systemami kształcenia. W ten sposób kształcenie, na przykład filologiczne, staje się niepostrzeżenie częścią sztywnego systemu zależności politycznych. Staje się elementem czegoś, co niemiecki filozof Peter Sloterdijk nazywa „wiedzowładzą”. A więc wiedzą będącą narzędziem władzy, takiej czy innej. Wiedza, która zostaje wpłątana w gry władzy, może co prawda liczyć na dużo większe wsparcie finansowe, ale takie wsparcie prawie nigdy nie jest bezinteresowne. Jak w tym starym niemieckim przysłowiu: „Wes Brot ich ess, des Lied ich sing”. Czyli chleb jadam, tego piosnkę śpiewam. Oczywiście opisując ten proces, bardzo go upraszczam. Jednak co do zasady możemy powiedzieć, że najpóźniej w XIX wieku z filologią stało się coś zastanawiającego. Coś, co z jednej strony umożliwiło jej instytucjonalny rozkwit i wiele spektakularnych osiągnięć, ale z drugiej zastanawiająco często skutkowało także paraliżem swobody, uwięciem intelektualnej wyobraźni. Dlatego pytanie, które sobie zadaje, brzmi: czy można dziś wciąż myśleć o filologii poza systemem władzy? Poza logiką produkcji? O filologii w tym sensie radosnej? Czy może nawet nomadycznej? Jest to też chyba pytanie ogólniejszego rodzaju: czy można sobie wyobrazić naukę, która w swej instytucjonalnej strukturze nie reprodukuje dominujących modeli władzy politycznej?

Filologia radosna ma swoje odbicie w pojęciu gościnności, które pan przywołał za francuskim historykiem Patrickiem Boucheronem. Jak rozumiem, gościnność polega na otwartości i swobodzie wymiany poglądów. Nie wyobrażam sobie, aby można rozwijać nauki filologiczne bez nieskrępowanego podejścia do dzieła literackiego.

– Od lat mam kontakty z wieloma różnymi grupami zawodowymi i nie zauważyłem, żebyśmy my, filolodzy, byli jakoś szczególnie „gościnni”. W dużej mierze z powodów, o których wspominałem przed chwilą. Ale są też inne przyczyny.

W swoim artykule wspominał pan na przykład o tym, że w ostatnich czasach filolog bywa w swojej pracy coraz mniej filologiem, a coraz bardziej politykiem, socjologiem, psychologiem, liderem społecznym, aktywistą, politykiem itd.

– Żyjemy w czasach niezwykle upolitycznionych, zideologizowanych, skonfliktowanych światopoglądowo. Te konflikty przenoszą się również do świata nauki. Zostawiają swój ślad w postaci metod badawczych, pojęciowości, intelektualnych mód. A także ambicji, by być kimś więcej, niż się jest. To zrozumiała tendencja, bo przecież jesteśmy nie tylko badaczami, lecz także obywatelami, zatroskanymi o przyszłość świata, w którym żyjemy. Samo myślenie to za mało, tak często uważamy. Trzeba działać. Trzeba, jak to się nierzadko słyszy, zmieniać świat na lepsze. Oczywiście wielu z nas stara się żyć najlepiej jak potrafi. Jednak podzielał zdanie Pierre’a Nory, znakomitego francuskiego historyka, że intelektualni zazwyczaj przeceniają swój wpływ na realny bieg rzeczy. Nie mówiąc o tym, że wnikając się w gwałtowne spory

polityczne, ideologiczne czy światopoglądowe, intelektualista siłą rzeczy często zawęża horyzont własnej wyobraźni. A na koniec ulega niebezpiecznemu przeświadczeniu, że wynalazł własny sposób na bycie lepszym od innych. Wracam do konceptu filologii radosnej czy gościnnej: wydaje mi się, że właśnie na tym polega szczególna wartość filologii, której poszukuję. Chciałbym, żeby to było miejsce uspokojenia oddechu, miejsce, w którym mógłbym stanąć na uboczu wrzaskliwych sporów ideologicznych. Nie chcę zostać źle zrozumiany, nie zamierzam orędować za „splendid isolation”. Po prostu wydaje mi się, że w przestrzeni publicznej doszliśmy do niebezpiecznego punktu, w którym nasze głosy wzajemnie się znoszą w ogólnym krzyku, harmidrze. Może w tym momencie lepiej trochę się wycofać na przykład w przestrzeń filologii gościnnej, zacisznej, i z dystansu przemyśleć pewne sprawy? I przestać zamartwiać się „efektywnością”, „użytecznością”, „sprawczością”? Hannah Arendt, chyba najważniejsza myślicielka polityczna XX wieku, powiedziała kiedyś, że nie jest zainteresowana „efektami” swojej pracy. Dla niej najistotniejszy jest sam proces rozumienia. Takie podejście jest mi coraz bliższe z biegiem lat.

Czy dzięki oparciu się na wolności w badaniach, na koncepcie filologii radosnej, inaczej patrzy pan teraz na przykład na twórczość Franza Kafki, którą od dawna się pan zajmuje?

– To jest bardzo ciekawe pytanie. Przez całe dziesięciolecie Kafka był wciskany w gorset nadzwyczaj silnych stereotypów, nie tylko w odbiorze powszechnym, lecz także w badaniach naukowych. Historia recepcji twórczości Kafki doskonale pokazuje, że bardzo często mówimy o pisarzach to samo i tak samo, przez dziesiątki lat, a równocześnie „prześlepiamy” bardzo oczywiste rzeczy, jak na przykład specyficzny Kafkowski humor czy też komizm. W głowach utkwili nam Kafka patron rozpaczy i egzystencjalnych rozterek. A to tylko część prawdy o tym pisarzu. Ta druga prawda, „weselsza”, powoli wydobywa się na wierzch, o dziwo jednak najszybciej wcale nie w przestrzeni badań literackich, tylko na przykład w teatrze. Wspomnę chociażby o zesło-rocznej inscenizacji Teatru Ósmego Dnia pod tytułem „Kafka: [tekst urywa się]”. Miałem ogromną przyjemność współpracować przy tym przedsięwzięciu. A także przy kilku innych tego typu produkcjach teatralnych, w Poznaniu i Warszawie. Te doświadczenia dały mi bardzo dużo wewnętrznej wolności w odniesieniu do tego, czym na co dzień zajmuję się w swojej pracy. Pozwoliły otworzyć nowe drzwi, których wcześniej nawet nie dostrzegałem. Inna sprawa, że powrót zainteresowania twórczością Kafki niekoniecznie dobrze świadczy o czasach, w których żyjemy. Tak się bowiem składa, że wzmożone fale recepcji tej twórczości zwykle pokrywają się dość dokładnie z okresami wzmożonych napięć społecznych, politycznych, ekonomicznych, kulturowych. Z okresami kryzysów. Kiedy następuje okres względnej stabilizacji, Kafka ląduje gdzieś z tyłu. Dziś ewidentnie znów go więcej, w Polsce i na świecie. Powinno dać nam to do myślenia.

Rozmawiał Dariusz Nowaczyk

Inteligentne narzędzia dla humanistyki

Zespół naukowców z UAM tworzy informatyczne narzędzia, które ułatwią analizowanie i wyszukiwanie informacji zawartych w źródłach pisanych. Badacze budują system w ramach Modułu inteligentnej analizy i datowania tekstów, jednego z elementów projektu DARIAH.PL, realizowanego w ogólnopolskim konsorcjum akademickim.

Naukowcy opracowali cztery narzędzia, których pomysł powstał na bazie wcześniej stworzonego systemu Odkrywka, służącego do wyszukiwania informacji w zdigitalizowanych dokumentach.

– Przełomem w odkrywaniu nowych faktów w naukach humanistycznych stała się digitalizacja tekstów. Dzięki niej mamy możliwość szybkiego i wygodnego dostępu do dokumentów historycznych. Liczba dokumentów dostępnych elektronicznie jest coraz większa, co może znacznie przyspieszyć rozwój badań humanistycznych – uważa **prof. Krzysztof Jassem**, kierownik zespołu.

Do grupy rozwijającej systemy informatyczne należą pracownicy Wydziału Matematyki i Informatyki i Wydziału Neofilologii. Jej trzon tworzą: prof. Krzysztof Jassem, **prof. Piotr Wierzchoń** i **prof. UAM Filip Graliński**, twórca systemu Odkrywka.

Narzędzia zaprojektowano z myślą o badaniach nad tekstami drukowanymi, które powstawały od wieku XIX do lat 90. minionego stulecia, zanim internet wszedł do powszechnego użytku. Celem działania jednego z nowych programów – normalizatora diachronicznego – jest uwspółcześnianie historycznych tekstów w języku polskim.

– Zmiana zapisu niektórych słów, takich jak na przykład „kolacyja”, obecnie „kolacja”, „professor” – „profesor” czy „puhar” – „puchar”, powoduje, że dziś trudno znaleźć szukane hasło w tekstach historycznych – wyjaśnia prof. Jassem.

Kolejne narzędzie dotyczy datowania. System, do którego wprowadzamy dokument, stara się określić datę powstania tekstu na podstawie jego treści i czyni to z dokładnością średnio do 14 lat. To narzędzie przyda się w sytuacji, gdy



chcemy sprawdzić, czy podana data tekstu jest prawidłowa, albo jeśli nie wiemy, kiedy tekst wydrukowano.

Trzeci program potrafi uwspółcześniać synonimy. To narzędzie wyszukuje słowa historyczne i zamienia je na wyrazy współczesne o takim samym lub podobnym znaczeniu, brzmiące jednak zupełnie inaczej, na przykład „aeroplan” na „samolot”. Jak dotąd naukowcy zebrali kilka tysięcy historycznych synonimów, a także nazw instytucji (na przykład „Akademia Poznańska” – „Uniwersytet im. Adama Mickiewicza”). Program ten może pomóc wyszukiwać informacje w tekstach historycznych.

Ostatnie narzędzie umie wyszukiwać tę samą osobę, która występuje w tekście pod różnymi nazwami. Podajmy jako przykład bohatera „Lalki” – Stanisław Wokulski jest określany w powieści na kilka różnych sposobów („Stanisław”, „pan Stanisław”, „Wokulski”, „kupiec”). System potrafi wykryć, że chodzi o tę samą postać.

Narzędzia mają być dostępne w sposób otwarty na stronie internetowej. Użytkownicy będą mogli na przykład wpisać tekst do okna dialogowego lub wprowadzić plik tekstowy do systemu, który następnie poda przybliżoną datę jego powstania. Będzie można też otrzymać uwspółcześniony tekst historyczny oraz taki, w którym historyczne słowa system zastąpi obecnie używanymi synonimami.

W projekcie zakupiono sprzęt o wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych, między innymi komputery wyposażone w karty graficzne, potrzebne do wspomagania sieci neuronowych.

Projekt (POIR.04.02.00-00-D006/20) będzie realizowany do końca 2023 roku; osoby zainteresowane skorzystaniem z opracowywanej infrastruktury mogą już teraz szukać kontaktu pod adresem dariah@amu.edu.pl.

Ewa Konarzewska-Michalak

Od sztuki do gwiazd

Justyna Olszewska łączy w życiu dwie pasje: sztukę i astronomię. Artystka stała się badaczką oraz popularyzatorką wiedzy walczącą o ciemne niebo.



Ukończyła studia na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu (obecnie Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu), gdzie zamierzała napisać pracę doktorską związaną z kosmosem w zakresie art & science. Temat okazał się tak szeroki, że postanowiła podjąć licencjackie studia astronomiczne na UAM. Początkowo dla zdobycia nowej wiedzy, ale z czasem okazało się, że nowy kierunek tak ją wciągnął, że zrezygnowała z doktoratu artystycznego i postanowiła poświęcić się badaniom astronomicznym. Obecnie Justyna Olszewska jest doktorantką w Instytucie Obserwatorium Astronomicznym UAM, gdzie bada gwiazdy pulsujące – cefeidy. Niemało czasu poświęca także na działalność popularyzatorską.

– Studia astronomiczne mają duży wpływ na moją twórczość artystyczną – mówi Olszewska. – Ostatnie prace, które realizuję, mają charakter edukacyjny. Tematem, który interesuje mnie szczególnie, jest postępujący współcześnie problem zanieczyszczenia nieba sztucznym światłem – stał się on dla mnie na tyle istotny, że poświęciłam mu ostatnie swoje prace artystyczne. W swoich działaniach wykorzystuję również archiwizację z Instytutu Obserwatorium Astronomiczne, a także różne historie, które skrywa stary budynek Willi Górczyn, w którym mieści się instytut.

Justyna jeszcze jako pracowniczka ASP zdobyła umiejętności kuratorskie, które wykorzystuje, organizując ekspozycje poświęcone kosmosowi. W tym roku była kuratorką wystawy „Nie to niebo” w Centrum Kultury Zamek. Ekspozycję prezentującą przede wszystkim poznańskie instytucje związane z badaniami kosmosu zaaranżowała w taki sposób, by przypomnieć laboratorium NASA.

– Do współpracy zaprosiłam między innymi Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, które udostępniło odnowione pierwsze wydanie starodruku „O obrotach sfer niebieskich” Mikołaja Kopernika, a także dwa koła naukowe z Politechniki Poznańskiej – zajmujące się robotyką oraz projektujące rakiety. Natomiast Obserwatorium Astronomiczne pokazało model planetoidy nazwanej na cześć miasta Poznania – mówi doktorantka.

Kolejną wystawę przygotowaną przez Justynę Olszewską, „Moon Landing”, można oglądać do 5 listopada w Toruniu. Ekspozycja poświęcona jest naszemu najbliższemu satelicie – Księżycowi; możemy na niej zobaczyć między innymi meteoryt

księżycowy z kolekcji Olsztyńskiego Planetarium i Obserwatorium Astronomicznego. W ramach wystawy doktorantka razem z kolektywem Good Night, którego jest współtwórczynią, prowadzi warsztaty i wykłady edukacyjne. Kolektyw powstał pięć lat temu po wyprawie na pustynię Atakama w Chile, gdzie studenci obserwowali całkowite zaćmienie Słońca.

– Doświadczaliśmy tam niezwykłego zjawiska, jakim jest intensywne, ciemne niebo, na którym gołym okiem widać Drogę Mleczną – wspomina astronomka. – To najciemniejsze miejsce na Ziemi zrobiło na nas takie wrażenie, że postanowiliśmy zająć się problemem zanieczyszczenia nieba sztucznym światłem.

Nadmiar światła po zmroku to problem nie tylko dla badaczy kosmosu, którym coraz trudniej znaleźć miejsce do obserwacji, ale nas wszystkich. Jest on równie groźny jak skażenie chemiczne środowiska. Zbyt dużo światła w nocy źle wpływa na każde żywe stworzenie – od roślin po człowieka. Rozregulowując rytm dobowy i gospodarkę hormonalną organizmów, przyczynia się między innymi do powstawania nowotworów.

Kolektyw Good Night popularyzuje zarówno wiedzę o tym problemie, jak i o astronomii na falach Radia Afera, gdzie ma swoją audycję. Justyna Olszewska z Karoliną Działurą, również doktorantką UAM, zajęły pierwsze miejsce w konkursie Eco Masters 2022. Doceniono ich projekt „Ciemne niebo nad Moraskiem”. Zakłada on dostosowanie oświetlenia na kampusie Morasko do charakteru miejsca, położonego daleko od centrum miasta i sąsiadującego z rezerwatem przyrody.

– Chciałyśmy zwrócić uwagę, że Morasko jest bardzo mocno oświetlone – wyjaśnia doktorantka. – Część lamp można wygasić, zmodyfikować albo założyć nowe klosze, zgodne z wytycznymi ochrony ciemnego nieba. W dalszych planach mamy zamontowanie stacji pomiarowej ALPS (All-sky Light Pollution Survey), która będzie monitorowała niebo, zarówno na Morasku, jak i w Ostoi Ciemnego Nieba Izdebno i Chalín, gdzie znajdują się teleskopy UAM.

Warto dodać, że latem Justyna Olszewska otrzymała Nagrodę Santander Społecznik Roku 2023 za szczególne osiągnięcia w działalności społecznej oraz aktywną działalność na rzecz środowiska akademickiego.

Ewa Konarzewska-Michalak

Wizjonerka

Książki o Marii w jego gabinecie sięgają pod sam sufit, ponad 400 publikacji w kilku językach, plus ta jedna, wyjątkowa, w której sam mierzy się ze wspomnieniami i pomnikową postacią własnej *role model*. Z **prof. UAM Tomaszem Pospieszny**m z Wydziału Chemii UAM, autorem książki „Maria Skłodowska-Curie. Zakochana w nauce”, rozmawia Katarzyna Wala.



Podobno wszystko zaczęło się od awarii nieszczęsnej instalacji. Wspominam o tym, bo czy zjawisko *leaky pipe*, które uchodzi za metaforę opisującą niewykorzystany potencjał kobiet w naukach ścisłych, wpisuje się podwójnie w twoją anegdotę?

– Przypadek sprawił, że kiedy byłem uczniem Szkoły Podstawowej nr 33 w Poznaniu, awaria wody w jednym z budynków spowodowała, że przeniesiono nas do pracowni chemicznej. Do dzisiaj pamiętam ten moment, w którym zza drzwi wyłonił się wielki portret kobiety. To była oczywiście Maria Skłodowska-Curie, czego wówczas nie wiedziałem. Obraz zapisał się w mojej pamięci. Byłem spragniony wiedzy na jej temat. Przeglądałem podręczniki do fizyki i chemii i zdziwiło mnie, że w tych podręcznikach jest tylko jedna kobieta, a wzmianki o niej są nieliczne. Później jakimś trafem udało mi się dostać książkę napisaną przez córkę Marii, Ewę Curie. Była to bardziej hagiografia niż biografia, dlatego kolejne opracowania

zaczęły stawiać przede mną pytania, na które chciałem poszukać odpowiedzi.

Czego zabrakło ci w tak licznych publikacjach, że postanowiłeś napisać własną?

– Chciałem odtworzyć portret żywej kobiety, takiej, jaką widzimy w naszych matkach, siostrach, żonach. Maria to wybitna uczona, która przez dziesiątki lat była postrzegana jako postać pomnikowa, kobieta z laboratorium, w czarnej sukni, skupiona na nauce, nad którą unoszą się opary historii odkrycia radu i polonu. Kluczem do poznania okazały się źródła, do których dotarłem, i fotografie z albumu rodzinnego Skłodowskich. Tam zobaczyłem zupełnie inną Marię. Młodą, roześmianą dziewczynę podczas wiosłowania łodzią, w wieku dojrzałym, gdy biegnie do Ogrodu Luksemburskiego, żeby spotkać się z dwuletnią wnuczką, Helenką, albo eteryczną, w białej sukience z wpiętą w pasie białą różą. Zresztą ta ostatnia fotografia jest znamienna, bowiem ukazuje przemianę Marii, a biała sukienka wiąże się ze skandalem obyczajowym. Po śmierci męża, Piotra Curie, Maria przez rok pisała „Dziennik żałobny”, który jest zapisem jej cierpienia spowodowanego stratą ukochanego męża i przyjaciela. Dziennik pokazuje, jak trudno było jej poskładać życie na nowo. Przez wiele lat nosiła strój żałobny i dopiero fascynacja utalentowanym fizykiem Paulem Langevinem doprowadziła do przemiany, a „jeśli Maria kogoś kocha, to potrafi za nim iść w ogień”, jak mawiała Marguerite Borel, przyjaciółka Marii. Tak też stało się i tym razem.



Maria Skłodowska-Curie ok. 1904 roku w Paryżu

Te różne oblicza Marii widoczne są również w jej relacjach rodzinnych. Jak bliscy się do niej zwracali?

– W rodzinie zwracano się do niej „ciotka Maria” lub „Mania”, rodzeństwo mówiło na nią „An-ciupecio”, córki używały formy „Mé”. Ona sama podpisywała się w korespondencji prywatnej jako Maria, Mania, MS, M. MSC, ale mimo to dla świata zawsze była Madame Curie.

We Francji jest zwyczaj, że najpierw podaje się nazwisko męża, a potem panieńskie, stąd Maria Curie-Skłodowska; w Polsce jest odwrotnie: Skłodowska-Curie. Sprawę komplikuje fakt, że na dyplomie Nagrody Nobla z 1911 roku widnieje jako Maria Skłodowska-Curie, ale na dyplomie Nobla z 1903 jako Marie Curie. Wiele swoich książek podpisała jako Madame Pierre Curie, czyli Pani Piotrowa Curie – tak tytułowała siebie po śmierci męża.

Warto wspomnieć, że jej drugie imię brzmiało Salomea i pochodziło z języka hebrajskiego. Rodzinna kwerenda wykazała, że Maria nie ma żydowskich przodków. Udało mi się dotrzeć nie tylko do fotografii, które po raz pierwszy zostały upublicznione w mojej książce, ale również do wątków związanych z życiem duchowym Marii.

Udała ci się też jeszcze jedna rzecz: wraz z dr Iwoną Taborską z Wydziału Chemii dopisaliście dalszy ciąg historii doktoratu honoris causa nadanego Marii Skłodowskiej-Curie przez Uniwersytet Poznański, ale nigdy nieodebranego przez noblistkę.

– Senat Uniwersytetu Poznańskiego nadał doktorat Marii Skłodowskiej-Curie 12 grudnia 1922 roku. Z zapisków wspomnień dziekana



Na wakacjach w Bretanii, lato 1932

ówczesnego Wydziału Lekarskiego, prof. Adama Wrzoska, wynikało, że dyplom nie został nigdy wydrukowany i nie doszło do uroczystej promocji. Dokładnie rok temu, sto lat po tym wydarzeniu, z rąk **prof. Bogumiły Kaniewskiej** doktorat odebrała pośmiertnie wnuczka uczoney, fizyczka prof. Héléne Langevin-Joliot.

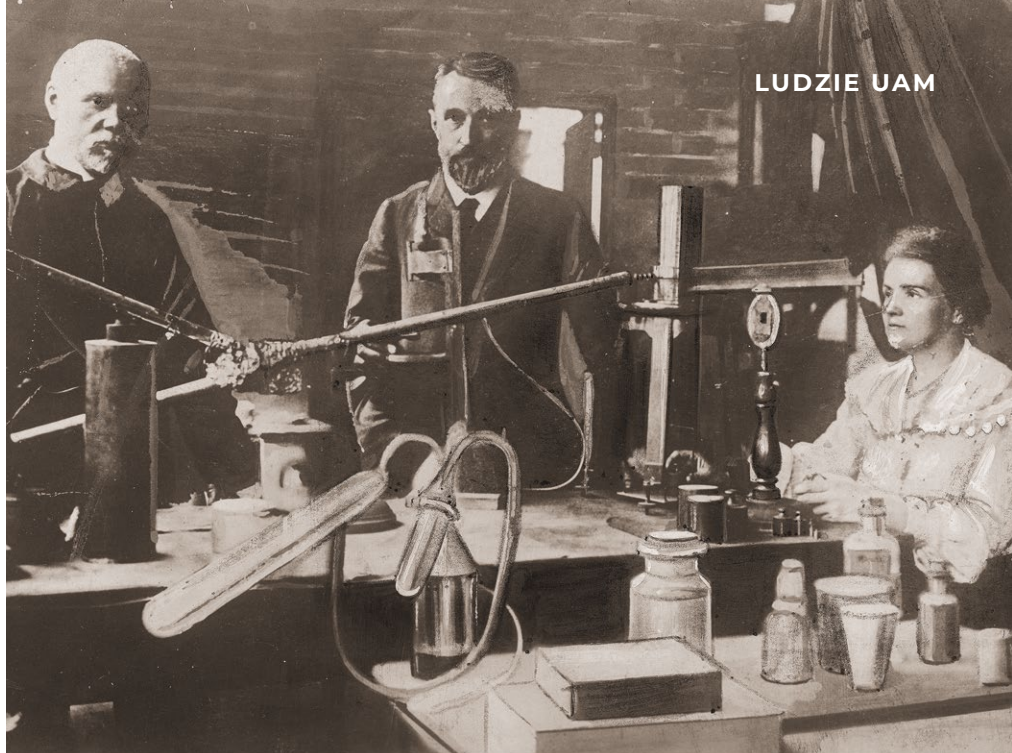
A dlaczego Maria nie odebrała go osobiście?

– Trudno jednoznacznie wyrokować, ale prawdopodobnie chodziło o finansowanie Instytutu Radowego w Warszawie. To, co udało się mi ustalić, to, że starsza siostra Marii – dr Bronisława Dłuska – chciała, żeby miasto Poznań dorzuciło cegiełkę do budowy tego instytutu. Poznaniacy z różnych względów się na to nie zgodzili i dlatego Maria Skłodowska-Curie nie wysiadła w Poznaniu, kiedy jechała do Warszawy. I doktorat nie został jej wówczas wręczony. Nam udało się tego dokonać sto lat po tamtym wydarzeniu.

Mimo tego incydentu okazuje się, że Maria ciepło wypowiadała się o Poznaniu.

– Zachwalała Poznań, o czym wiemy z listu, który napisała w 1922 roku do bratowej, Jadwigi Skłodowskiej: „bardzo mi było miło czytać, co piszesz o Poznaniu i Poznańskiem, już od paru osób słyszałam, że Poznań jest bardzo cywilizowanym i pięknym miastem i że życie tam jest dobrze zorganizowane, bodajby tak i nadal pozostało”.

Zresztą tych wątków związanych z Poznaniem jest więcej. Kiedy Maria mieszkała w Paryżu, zawsze starała się, żeby opiekunki były Polkami. Zależało jej, żeby córki, Irena i Ewa,



Maria Skłodowska-Curie i jej mąż Pierre (w środku) w laboratorium (fot. wykonana przed 1906 r.)

mówiły po polsku. Jedną z takich opiekunek była poznanianka Janina Dygat, która przebywała w Paryżu w 1905 roku. Z kolei druga historia wiąże się z osobowością Marii. Noblistka była skromna i nie miała w zwyczaju wysyłać autografów, ale raz zrobiła wyjątek. W 1922 roku wysłała swoje zdjęcie z krótkim liścikiem do Marii Świniarskiej, dyrektorki Państwowej Uczelni Żeńskiej im. Dąbrówki w Poznaniu; do dzisiaj w archiwum tego liceum znajduje się fotografia z jej podpisem.

Wielokrotnie podkreślasz, że Maria była wizjonerką. Na czym polegał jej fenomen?

– Nie tylko odkryła dwa pierwiastki radioaktywne: polon i rad, ale również musiała dowieść, że są to nowe pierwiastki, czyli określić ich właściwości fizyko-chemiczne. Rad w stanie metalicznym wyodrębniła w 1910 roku, czyli 12 lat po odkryciu.

Była wizjonerką, ponieważ w czasach, kiedy nikt nie wiedział, jak zbudowany jest atom, ona mówiła o jego złożoności. W 1900 roku podczas odczytu referatu na Sorbonie, opisując zjawiska związane z radioaktywnością, podkreślała, że należy się spodziewać, że atom powinien być zmienny i być może podzielny. Należy dodać, że wówczas wielu uczonych nie uznawało koncepcji atomu jako takiej. To ona wprowadziła pojęcie radioaktywności, nazywając tak promieniowanie emitowane przez uran, tor, polon i rad, a że miała w zwyczaju publikować w dwóch językach równocześnie: po francusku i po polsku, to określenia takie jak promieniotwórczość, a później promieniotwórczość też są jej autorstwa.

Wraz z mężem Piotrem byli prekursorami stosowania pierwiastków radioaktywnych w medycynie. Eksperymentowali z radem w leczeniu chorób skóry, a później również i guzów wewnątrz ciała. Naświetlanie robiono metodą prób i błędów. Badania wyglądały tak, że przymocowywano do zewnętrznej tkanki pas z folką, w której znajdowały się substancje radioaktywne (sole radu). Były to metody eksperymentalne, ale skuteczne, bo po kilku dniach guzy zaczynały się zmniejszać i zanikać. Metodę leczenia nazywano wówczas curieterapią, a później radioterapią.

Jej historia stała się inspiracją dla zespołu „Gdy Nauka jest Kobietą” i wspólnego świętowania urodzin Marii 7 listopada w ramach laboratorium „Zostanę noblistką. Kariery kobiet w naukach ścisłych”.

– Data jest po trzykroć wyjątkowa: po pierwsze świętujemy urodziny Marii, po drugie obchodzimy 120-lecie przyznania Nagrody Nobla z fizyki małżeństwu Curie, a po trzecie również 7 listopada, 1911 roku, Maria otrzymała telegram ze Sztokholmu, że przyznano jej drugiego Nobla, tym razem z chemii. Maria jest inspiracją dla młodych naukowców i chcemy, by tak pozostało.

Tomasz Pospieszny – prof. UAM dr hab. nauk chemicznych, biograf Marii Skłodowskiej-Curie, pracuje w Zakładzie Produktów Bioaktywnych na Wydziale Chemii UAM. Zajmuje się chemią produktów naturalnych. Pasjonat historii nauk przyrodniczych. Autor książek poświęconych życiu Marii Skłodowskiej-Curie, Lise Meitner, Ireny Joliot-Curie i kobiet ze świata nauki.



Urzekła mnie wolność i... dzikość torfowisk

Z prof. Mariuszem Lamentowiczem z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych rozmawia Krzysztof Smura.

Pana aktywność w promowaniu badań, ale i zagrożeń dla środowiska jest budująca. Jakś czas temu wybrał pan social media i od tego momentu zarówno Twitter, jak i Facebook to miejsca, gdzie można pana spotkać bardzo często. Czemu akurat tam?

– Warto śledzić obecne trendy i dostosować się do nich. Social media to dotarcie do odbiorców, na których nam, mnie, szczególnie zależy. Jako naukowcy mamy do spełnienia misję i te narzędzia pozwalają nam ją spełniać. Docieramy, edukujemy, informujemy o zagrożeniach. Tego nie da się zrobić z poziomu zamkniętego gabinetu czy laboratorium zatrzaśniętego przed światem na cztery spusty. To wygodna postawa, ale nie ma nic wspólnego z misją. Dodam nawet, że trzeci punkt oceny parametrycznej każdego naukowca dotyczy efektu społecznego. Warto się nad nim pochylić...

Zaraża pan swoją aktywnością koleżanki i kolegów?

– Przyznam, że z różnym skutkiem. Na szczęście coraz więcej jest wokół mnie koleżanek i kolegów, którzy nie boją się wychodzić do ludzi. Takie nazwiska jak **Katarzyna Marcisz**, **Paweł Matuszewski** często spotkamy w social mediach i możemy liczyć na ich ciekawe spostrzeżenia. Kompetentny naukowiec dzięki

tej platformie może naprawdę sporo zdziałać. Gorzej, gdy z kompetencji pozostaje parcie na szkło, a coś takiego również możemy zaobserwować.

Akurat WNGiG na naszej uczelni należy do najaktywniejszych.

– Zapewne, ale wciąż zbyt mało otwarci jesteśmy, jeśli chodzi na przykład o informowanie o zagrożeniach dla klimatu, a czas biegnie jak szalony. Miałem okazję prowadzić zajęcia na temat torfowisk i spotykać się z ludźmi z różnych środowisk i w różnym wieku. Jestem zdania, że globalne ocieplenie budzi spore emocje i wzbudza zainteresowanie zarówno u dzieci, jak i seniorów z Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Zależy mi, aby być blisko ludzi. Współpracuję i z leśnikami, i rolnikami. Współpracuję także z samorządowcami. Wszystko po to, by zarówno edukować, jak i samemu się uczyć.

Jak pan trafił na UAM?

– To trochę zakręcona historia. Pochodzę z Włocławka i kończyłem technikum elektryczne. Naturalną koleją losu i takim też wyborem powinna być w takiej sytuacji politechnika. I była. Nawet się dostałem na kierunek mechanika i budowa maszyn, ale dzięki fantazji mojego kolegi złożyłem dokumenty również na

poznąską geografiją. Kojarzyła mi się z wolnością badań, z otwarciem na świat, a ja po pięciu latach doświadczeń naprawdę konserwatywnej szkoły średniej tęskniłem za tą wolnością.

W którym momencie w pana życiu pojawiły się torfowiska?

– Późno, bo pod koniec studiów. W ich trakcie moją pasją były ptaki. Zajmowałem się też ich obrączkowaniem. Mogę nawet powiedzieć, że w pewnym momencie otarłem się o profesjonalizm, a moja magisterka dotyczyła tematu z pogranicza biologii i geografii. Potem bardzo pomógł mi prof. Kazimierz Tobolski, znakomity paleoekolog. Stał się moim mentorem i to on zwrócił moją uwagę na torfowiska. Na to, że to temat, którym warto zająć się na poważnie. Był moim kamieniem milowym.

Był doktorat?

– Tak, ale najpierw porażka, bo mój temat związany z ptakami i łączony ze starorzeczami Wisły nie przypadł komisji do gustu. Dostałem się z drugiego naboru i odtąd torfowiska są moją pasją.

Zaważył ów kamień milowy?

– Wie pan, są ludzie, którzy są dla nas kamieniami milowymi. Miałem na swojej drodze

ich kilku. Ważne, że są, ale dobrze też jest nie trzymać się ich do końca życia. Trzeba szukać kolejnych. Moje kamienie milowe znajdowałem w różnych punktach świata i wiele im zawdzięczam.

Co pana urzekło w torfowiskach?

– Wolność i dzikość. To są ciekawe pytania związane z historią ich rozwoju. Niesamowite jest, że gdziekolwiek by pan poszedł i pobrał rdzeń, może być pan pewien, że w nim zawarta jest oryginalna historia tego terenu, rozwoju osadnictwa, zmian klimatu. Każdy rdzeń daje nam nowe informacje. Nie ma problemu z publikacją wyników. Ale wolność chyba jest najważniejsza. Jadę w teren, by poczuć zew natury. Myślę, że u wielu przyrodników to on odpowiada za jakość naukową.

Przykładem badania w Pawskim Ługu?

– Torfowiskowy rezerwat przyrody w Lubuskiem to dla nas skarbnica informacji. Początkowo nie wiedziałem o nim nic poza tym, że to rezerwat. Zaczęło się od spotkań Klubu Przyrodników w Łagowie. Prowadząc badania w ramach grantu NCN, pomyślałem sobie, że to torfowisko porośnięte torfowcami mogłoby być ciekawym tematem do konstrukcji zmian klimatu w gradiencie między wschodem i zachodem. I tak się stało, bo ten teren był jednym z trzech badanych w ramach projektu. Okazało się, że klimat był elementem tej rekonstrukcji, ale na pierwszy plan wysunęli się joannicy, którzy zbudowali zamek. Pobrane przez nas rdzenie sięgnęły w przeszłość do 4 tysięcy lat, ale ostatnie 1500 było najciekawsze. Pokazało, w jaki sposób człowiek ingerował w przyrodę, poczynając od okresu plemiennego po okres joannitów i intensywne osadnictwo. Okazało się, że mamy fantastyczny zapis tej historii, a Pawski Ług stał się dla nas reperem w myśleniu o tym, jak ogromny wpływ na mokradła mają wylesienia i rolnictwo.

Można powiedzieć, że piszecie historię na nowo?

– W zasadzie konstruujemy ją, opisujemy, dodając nowe elementy i łącząc źródła przyrodnicze z historycznymi. Fascynującym przykładem tego są choćby wyniki badań nad jeziorem Kazanie niedaleko Pobiedzisk [pisaliśmy o nich w „Życiu” w 2021 roku – przyp. red.].

Ciekawe torfowiska w okolicach Poznania?

– W puszczy Zielonce na przykład Dolina Trojanki, w Poznaniu Dolina Cybiny, okolice Kiekrza czy Różany Potok.

Cztery procent torfowisk w Polsce to dużo czy mało? Możemy je odtwarzać?

– Teraz już około pięciu, jeśli weźmiemy pod uwagę te tereny, które mają miąższość mniejszą niż 30 cm. Zasoby węgla pierwotnego zgromadzonego w torfie w Polsce szacujemy na ok. 2,1 Gt C. Faktem jednak jest też, że z owych pięciu procent powierzchni aż 80-90 procent jest zniszczona. Odwodniona, emituje do atmosfery dwutlenek węgla – nawet 30 ton ekwi-

walentu CO₂ na rok. Ratunkiem jest stabilizacja poziomu wody. Do tego dążymy, odtwarzając torfowiska. Jesteśmy w stanie dzięki temu zredukować emisję węgla na przykład z przemysłu. Czekaemy na wprowadzenie nowych przepisów związanych z kredytami węglowymi. Ich idea polega na tym, że firmy będą chciały inwestować w odradzanie się torfowisk i ich nawadnianie, dzięki czemu będą mogły handlować owymi kredytami.

Pracownicy Climate Change Ecology Research Unit wzięli udział w seminarium i wyjeździe terenowym organizowanym przez Norwegian Institute for Nature Research w Trondheim. Prezentował pan założenie prac badawczych polskiego zespołu.

– Historia naszej aktywności w Norwegii jest dość zawiła, dlatego że otrzymałem od NCN grant na badanie zachodniej Syberii. W 2019 roku, korzystając z grantu INTERACT, udało nam się pobrać nieco materiału i przywieźć go do Polski. Później otrzymałem materiały badawcze z Jakucji od kolegów, którzy też byli tam w tym samym roku. I to wszystko... W związku z napaścią Rosji na Ukrainę poprosiłem NCN i panią rektor o możliwość przesunięcia obszaru badań, ale w podobnym kontekście. W tym samym czasie kolega z SGGW otrzymał norweski grant na badania monitoringowe torfowisk w Norwegii. To był dobry kierunek. Zgodę otrzymałem i szybko okazało się, że Norwegia pod względem analiz, które wykonujemy, nie jest dobrze zbadana. Co więcej, w grantie syberyjskim zakładaliśmy, że będziemy badać wieloletnią zmarzlinę, i tu też mamy z nią do czynienia.

Jest pan zadowolony z badań w Norwegii?

– Pobraliśmy materiał badawczy w trzech miejscach, wzdłuż linii południe – północ. Przejechaliśmy 6700 kilometrów w dwa tygodnie. Logistycznie ten wyjazd terenowy był bardzo wymagający, musieliśmy mieć także pozwolenia w każdym z miejsc na przeprowadzenie badań. Pomagali nam naukowcy z Norwegian Institute for Nature Research. Podsumowaliśmy wyniki i planowaliśmy przyszłe badania razem z naukowcami z SGGW i UW oraz pracownikami Lasów Państwowych (Nadleśnictwo Woziwoda jest naszym partnerem w innym projekcie norweskim) w czasie wspomnianej konferencji w Trondheim. W sumie spotkanie dotyczyło pięciu projektów. Bezpośrednio po nim udaliśmy się na skraj północnej Norwegii, by pobrać kolejny materiał badawczy.

Wróci pan do Norwegii?

– Wyjeżdżając z Arktyki, czuje się coś w rodzaju rozczarowania, że to już koniec. Będę tam wracać, także do Szwecji i Finlandii. Zmieniam plany, bo chcę wykorzystać jeszcze możliwości, jakie daje mi grant NCN przez następne dwa lata. Była to fantastyczna naukowa przygoda. No i okazało się, że w Norwegii mamy bardzo dużo do zrobienia. Kraj, który kojarzy nam się z wysoko rozwiniętą nauką i technologią, ma jednak wiele niezbadanych obszarów torfowisk!



ŻYCIE na Facebooku



Na Uniwersytecie Ekonomicznym podpisano porozumienie wszystkich publicznych uczelni poznańskich ws. projektu PoMost. To pierwszy tego typu program w Polsce. Umożliwia on studentom realizację wybranego przedmiotu (z wyjątkiem zajęć WF i z języków obcych) na innej uczelni w Poznaniu. Wymiana będzie możliwa dla studentów I i II stopnia studiów, studiów magisterskich, a także dla cudzoziemców. Program daje studentom duże większe możliwości rozwoju i poszerzania horyzontów, pokazuje również wyjątkową współpracę i integrację poznańskich uczelni. Ruszy w semestrze letnim.



Profesor Maciej Forycki z Wydziału Historii został dyrektorem nowo utworzonego Instytutu Biblioteka Polska w Paryżu. Profesor był dwukrotnym stypendystą Fundacji na rzecz Nauki Polskiej i dyrektorem Stacji PAN w Paryżu. Jest członkiem Rady Naukowej Pałacu Wersalskiego. Warto też zauważyć, że stopień naukowy doktora otrzymał w roku 2002 równocześnie na UAM oraz UVSQ.



Profesor Agnieszka Cybal-Michalska, dziekan WSE UAM, otrzymała Medal Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w dowód uznania szczególnych zasług na rzecz rozwijania nauk pedagogicznych oraz popularyzacji ich osiągnięć.



Kolejna Noc Naukowców kolejny raz okazała się frekwencyjnym sukcesem.



W Gabinetnie Rektora JMR **prof. Bogumiła Kaniewska** podpisała umowy o współpracy między Wydziałem Fizyki a jednostkami z otoczenia społeczno-gospodarczego. Firmy reprezentują obszary związane z aparatami słuchowymi, diagnostyką słuchu, pomiarami i analizami akustycznymi oraz produkcjami audio, foto i wideo.



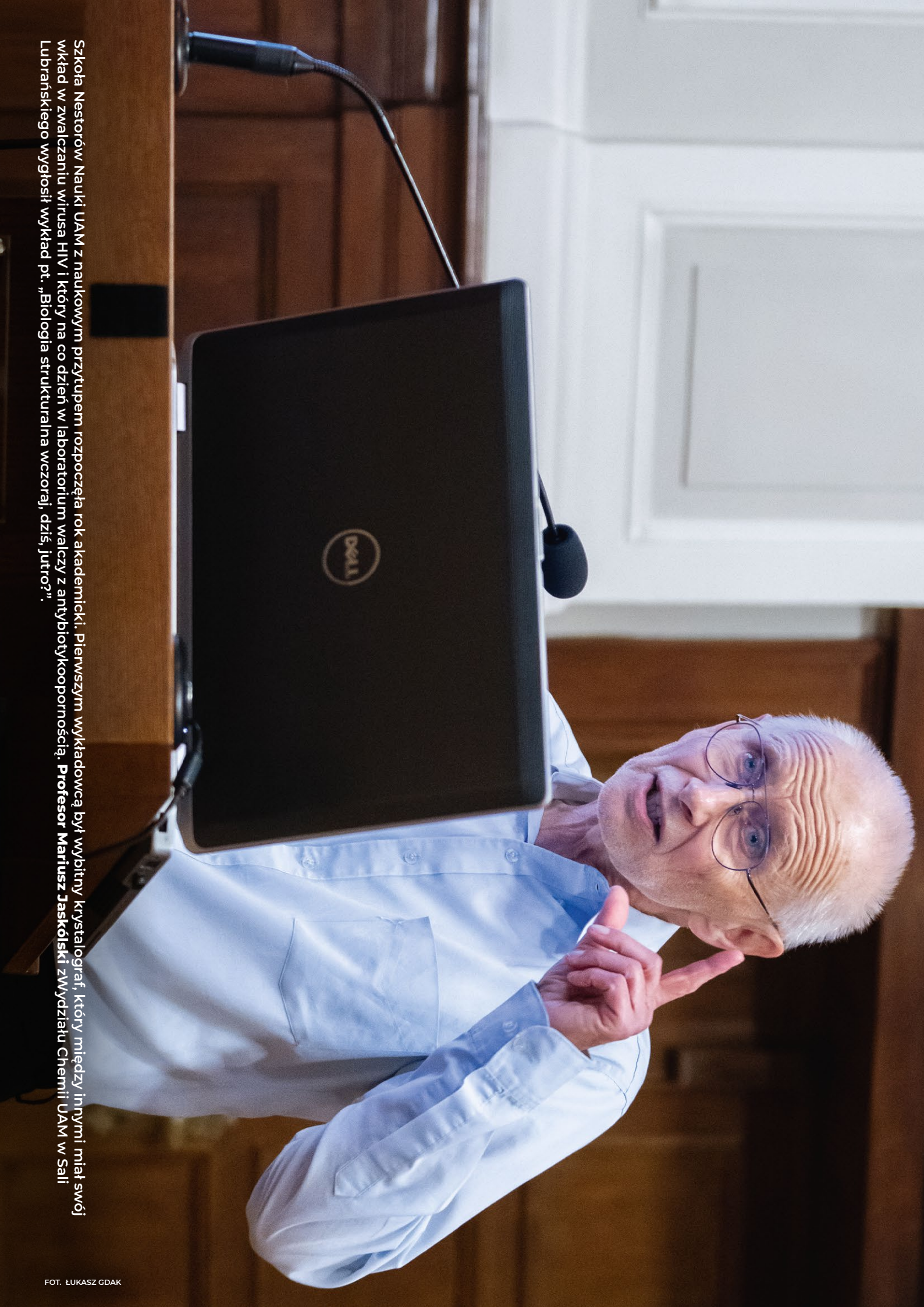
Instytut Kulturoznawstwa oraz Instytut Historii Sztuki UAM zorganizowały szereg wykładów prof. Mieke Bal, połączonych z projekcją filmów jej współautorstwa. Mieke Bal jest jedną z najbardziej wpływowych i rozpoznawalnych teoretyczek w dziedzinie *cultural i visual studies*, kuratorką wystaw, a także artystką, twórczynią instalacji wideo, emerytowaną profesorką Uniwersytetu Amsterdamskiego, założycielką Amsterdam School for Cultural Analysis.



Powstał pierwszy biotechnologiczny spin-off na UAM. SpinBionic to firma założona przez trzech naukowców z Centrum Zaawansowanych Technologii UAM: **dr. Adama Mielocha**, **dr. inż. Filipa Porzucka** oraz **prof. UAM inż. Jakuba Rybkę**. Celem spółki będzie komercjalizacja odkryć dokonanych w CZT UAM.



Na WNPID odbyło się wiele debat politycznych związanych z wyborami. Wydział gościł między innymi wyborcze „jedyńki”.



Szkola Nestorów Nauki UAM z naukowym przytupem rozpoczęła rok akademicki. Pierwszym wykładowcą był wybitny krytalograf, który między innymi miał swój wkład w zwalczaniu wirusa HIV i który na co dzień w laboratorium walczy z antybioetykoopornością. **Professor Mariusz Jaskólski** z Wydziału Chemii UAM w SaII Lubrańskiego wygłosił wykład pt. „Biologia strukturalna wczoraj, dziś, jutro?”.